Nr 58b. Dnia 27 lutego. Piątek. Dnia 15 (27) lutego 1885 r.

Prenumerata:

Rocznie rs. 9, półrocznie rs 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dni powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godz. 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia:

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejscy pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

— Nabożeństwa pasyjne odbędą się jutro w kościołach:

Opieki św. Józefa (panien wizytek) i św. Kazimierza (panien sakramentek).

W pierwszym z nich kazanie mieć będzie ks. Rembieliński; w drugim ks. Matuszewski, profesorowie seminarjum.

— Jutro w kościele św. Anny (po-bernardyńskim) odprawioną będzie o godzinie 9-ej zrana wotywa arcybractwa czci Serca N. Marji na intencję nawrócenia grzeszników.

Przegląd polityczny.

Piszą do nas z Wiednia pod dniem 23-im b. m.:

„Rozprawy odbyte wczoraj w klubie posłów galicyjskich wykazały, iż żądanie doraźnego upaństwowienia kolei północnej Ferdynanda nie znajduje już wcale poważnych obrońców. Nawet dawniejsi zwolennicy upaństwowienia, jak np. poseł Hausner, oświadczają się, po zbadaniu sprawy, na teraz przeciw takowemu a za ugodą z towarzystwem.

Projekt ugody nie będzie tak długo przedmiotem rozbioru koła, dopóki komisja izby nie poweźmie swoich uchwał. Pojedyńcze artykuły projektu mogą podledz zmianom i dodatkom, jak to już stało się w elaboracie podkomitetu, ale przyjęcie ugody w zasadzie nie ulega wątpliwości. Nie jest wszakże dotąd postanowionem, czy i które sprawy przyjdą jeszcze w sesji bieżącej na porządek dzienny? Jest czasu dosyć do przeprowadzenia porozumień, gdyż rozprawy budżetowe będą trwały 10 do 14 dni. Tymczasem komisje opracują kilka bieżących spraw, a kluby większości i rząd będą mogły w całym gotowym materjale się rozpatrzeć i ostatecznie o przebiegu, rezultatach i terminie sesji postanowić.“

Dodajmy, że wedle ostatnich zapewnień dzienników wiedeńskich, zamknięcie sesji spodziewanem jest w dniu 31-ym marca.

W gorących rozprawach parlamentu niemieckiego nastąpiła w ubiegłą sobotę, po uchwaleniu podwyższonych ceł, tygodniowa przerwa. Od poniedziałku toczą się natomiast tem gorliwiej rozprawy sejmu pruskiego nad budżetem. Centrum dopomogło księciu Bismarkowi do wygrania kampanji celnej, nie dziw przeto, że zaraz w poniedziałek pp. Windthorst i Schorlemer-Alst zgłosili się w sejmie pruskim o nagrodę. W polityce tak bywa i tak być musi. Przedstawiciele centrum zażądali ni mniej ni więcej jak konkordatu z Rzymem i zniesienia ustaw majowych. Odpowiedź ministra wyznań, p. Gosslera, nie brzmiała na razie zachęcająco, jakkolwiek stwierdził on, iż rząd pragnie zarówno szczerze i gorąco porozumienia jak centrum katolickie. Mimo tego utrzymuje się w berlińskich kołach parlamentarnych przekonanie, iż sprawa ugody niebawem o jeden krok przynajmniej posunie się naprzód. Niemniej namiętna toczyła się polemika we wtorek o powołanie dra Schweningera na katedrę chorób skórnych przy uniwersytecie berlińskim. P. Gossler, któremu narzucono tę nominację, odkrył przytem drastyczny szczegół zakulisowy. Pragnął on wynagrodzić dra Schweningera pieniężnie za pomyślne wyleczenie kanclerza, ale pan doktor oświadczył, iż przyjmie tylko jedno wynagrodzenie—katedrę w Berlinie. Wtedy to książę Bismark powiedział panu Gosslerowi krótko i węzłowato: „Jeżeli Schweninger powróci do Monachjum, pojadę z nim. A teraz róbcie sobie, co chcecie...“

Nie ulega już wątpliwości, że pomimo zapewnień p. Manciniego w izbie włoskiej, iż „polityka kolonjalna Włoch nad morzem Czerwonem skromne zakreśliła sobie granice”, wyprawa włoska z Massawy do Kassali jest postanowioną, zwłaszcza odkąd król Jan abisyński przez osobnego posła oznajmił królowi Humbertowi, że miłem patrzy okiem na akcję admirała Caimi i nie ma nic przeciw temu, aby wojska włoskie obrały drogę do Kassali przez jego terytorjum. Zresztą wysłanie jenerała Ricci, najcelniejszego strategika armji włoskiej, do Afryki, „celem inspekcji załóg włoskich w świeżo zajętych portach czerwonomorskich” mówi także bardzo wiele... Załogi te wkrótce wzmocnione być mają do 10,000 ludzi.

Polit. Corresp. podaje wyjaśnienie ruchu panslawistycznego w Macedonji, przesłane jej przez serba zamieszkałego w Salonice, który udowadnia zarazem, że przeciw temu ruchowi ku celom wyłącznie bułgarskim mają prawo protestować serbowie, osiedleni w Macedonji.

Korespondent ten pisze: Panslawistyczna agitacja w Macedonji wywołała ruch, którego sobie z pewnością nie życzyli główni autorowie i sprawcy tych prądów. Ludność grecka, zamieszkująca tę prowincję, zrobiła już swoje odpierając twierdzenia bułgarskie o przewadze żywiołu bułgarskiego i wykazując przesadę w opisach domniemanych okrucieństw przeciw bułgarom, a obecnie protestują także serbowie. Zdumiewać w istocie może, iż dotychczas o żywiole serbskim nie było prawie wzmianki, gdy mówiono o Macedonji. A jednak z jakiegokolwiek punktu widzenia chcianoby się zapatrywać czy to z etnograficznego, czy historycznego, to faktem pozostanie, iż żywioł serbski w prowincji tej przeważa nad wszystkiemi innemi.

Z dziejami w ręku można udowodnić, że jeszcze w XIII-em stuleciu cała południowa część tego kraju, tak samo jak północna Tessalja, zaludnioną była przez serbów. Jeszcze car serbski Nemanja, połączył terytorja Sztipu, Skoplje i Pologu ze swojem królestwem. Król Milutyn Nemanja wcielił w r. 1281-ym północną Macedonję, tudzież Owcze, Polje, Zletwowo i Prjonac do swego państwa. Później zajął także Dibrę, Kiczewo i Porecze. Pod panowaniem króla Duszana rozciągało się panowanie serbskie aż do Ochridy, Prylipu, Strumicy i Wodenu. Słowem w r. 1340-ym cała Macedonja była pod panowaniem serbskiego władcy.

Zwycięstwa, odniesione przez turków, rozstrzygnęły o losie zarazem Serbji i Macedonji. Etnograficznie rzecz biorąc, to jeszcze w r. 1250-ym cały obszar Macedonji zaludniony był przez żywioł serbski. Środkowym punktem tego obszaru z ludnością serbską była tessalska Bystrzyca. Później rozprzestrzenił się ten sam żywioł aż do Mesty. W Macedonji też założony był patrjarchat serbski, który miał siedzibę swoją w Ipeku. Jakkolwiek później tysiące serbów ustąpić musiało przed naciskiem i napływem zwycięskiego żywiołu azjatyckiego, to jednak pozostała bardzo liczna ludność serbska w kraju, która

ROCZNICA.

OBRAZEK.

Na świecie szarawo. Po niebie przewalają się ołowiane chmurzyska zwolna, leniwo. Na ziemię opada ciężko mgła wilgotna i chłodna. Obnażone drzewa żałobnie szeleszczą resztkami pożółkłych liści.

Smutno — jak u nas jesienią.

Łzawy jest zaiste widok dogorywającej natury; zda się w ten pochmurny przedwieczór jesienny zamierają w piersiach biedne serca ludzkie, jak kona odarta z wiosennej krasy matka-natura.

Rzuca się ona w ostatnich konwulsjach przedśmiertnej agonji, jak częstokroć ściska się i targa pierś człowiecza, zanim pęknie nagle w ostatniem drgnieniu, w ostatnim wysiłku niknącego życia, a na bladej twarzy w ślad za grozą strasznej rozpaczliwej walki układa się ponura cisza śmierci.

I na ziemi widnieją ślady tych zapasów szalonych, tytanicznych dwóch sił-olbrzymów, zapasów których jedynym rezultatem jest prędszy czy późniejszy ale zawsze pewny skon.

W dole szarzeje wioska—niewielka, nędzna wioszczyna, jak zwykle wioska mazowiecka, polska. Słomiane strzechy, nawpół przegniłe od deszczów, gęsto szczelinami świecą, popodpierane tykami i drągami chaty trzymają się zaledwie.

Za wioską w dali czernieje bór gęsty, ponury, szumiący.

W wiosce oprócz kilkunastu chałup, jest kościołek niewielki i ubogi.

Jest tu natomiast najsłynniejsza i największa w okolicy karczma.

Przez środek wioski idzie droga tuż koło karczmy do boru, drogą tą posuwa się zwolna stary chłop, słaniając się i przechylając z boku na bok, potykając w wybojach i zataczając od rowu do rowu.

Za chłopem biegnie mały sześcioletni dzieciak, brudny i zsiniały z zimna, w strzępach długiej, podartej sukmany.

To Wojciech Bartosiak, gospodarz z owej wioski, i Janek, mały Janek—sierota.

Janek jest synem Bartosiaka, ale od śmierci matki i powtórnego ożenku ojca, biedne dziecko nazwano we wsi Jankiem sierotą.

Biedny Janek! co on wycierpiał od matulinej śmierci, ile uderzeń odebrał od pijanego ojca i trzeźwej macochy, któżby zliczył?

Nie lubili go ludzie niewiadomo dlaczego; brzydki był, prawda, ale potulny i cichy.

Często chłopaki, łobuzy wiejskie, obrzucali dziecko gradem kamieni lub nagie ciało pokrzywami siekli; nasz Janek ani pisnął, tylko z niebieskich wielkich oczu, które wymowne były i zawsze smutne, srebrne łzy mu ciekły.

Nie poskarżył się nigdy.

Bo i komuż?...

Nieboszczka Bartosiakowa kochała dzieciaka bardzo; nieraz chowała chłopca przed pijanym mężem i sama za niego odbierała plagi.

Janek także kochał matkę, kiedy umarła na febrę siłą musiano go odrywać od trumny; snadź przeczuwało dziecko swoją przyszłą niedolę i nie mogło się utulić w płaczu.

Rok właśnie minął, jak pierwsza żona Bartosiaka umarła i w dzień rocznicy Janek wyciągnął ojca na cmentarz, by pomodlić się na matulinej mogile.

Pijany chłop opierał się, w końcu jednak uległ prośbom dzieciaka... i poszli.

Droga na cmentarz wiejski, usiany gęsto mogiłami i krzyżami, wiodła przez bór.

Deszcz zaczął padać. Chłop szedł potykając się i zataczając coraz silniej i częściej, mrucząc i wygrażając przestraszonemu Jankowi.

Dzieciak zziąbł i zsiniał okrutnie, cienkie jak tyki nożyny drżały pod nim febrycznie, biegł jednak szybko, chuchając w skostniałe palce.

Nad drogą bielała karczma. Chłop przyśpieszył kroku. Przed drzwiami stał rudowłosy i piegowaty żydek i uśmiechnął się przyjaźnie zapraszając ręką do wnętrza.

Stary posunął się ku drzwiom karczemnym, gdy nagle mała dziecinna ręka przytrzymała go za połę sukmany.

— Tatulu — szepnął Janek — a matula?

Chłop splunął.

— Nie pójdziesz ty, bestjo — krzyknął — mówię po dobroci, matula umarła, a wódka... zimno...

I po tem zdaniu, którego koniec był jakby monologiem, poważnie wkroczył do karczmy.

Janek usiadł pod murem i oparłszy głowę na ręku dumał...

Zdawało mu się, że naokoło jest ciemno i zimno, że zeschłe drzewa nucą żałosną pieśń tak właśnie jak ksiądz na matulinym pogrzebie i że krople deszczu monotonnie i smutnie uderzają o mokrą ziemię.

Nagle z cienia wynurzyła się postać omglona jakaś, powietrzna i Jankowi zdaje się, że to stara jego matula stoi przed nim pomarszczona, uśmiechnięta i zwróciwszy nań oczy cicho szepce:

— Janku, synaczku mój, czemużeś nie przyszedł dzisiaj na grób matuli? Pójdź, Janku, dziś rocznica... matula czeka.

Janek krzyknął; przebiegł go dreszcz zimny i przestrach zdjął niewysłowiony. Obejrzał się naokoło. Ciemno i cicho, tylko wicher zdaleka szeleści i deszcz smutnie pluska.

Jankowi zrobiło się czegoś smutno.

— Matulu, matulu — szepnął i gorzko zapłakał.

Łzy ciemną strugą ciekły mu po twarzy i szyi i spadały, mieszając się z jesiennem błotem.

Przypomniał sobie matkę jak go kochała i jak

po części w masach jednolitych, a po części pomięszana z żywiołem napływowym, zawsze jednak czuwała nad pomnikami swojej dawnej cywilizacji i minionej potęgi.

Jeżeli więc dziś serbowie macedońscy protestują stanowczo przeciw agitacji panbułgarskiej, to nikt bezstronnie zapatrujący się na obecny rzeczywisty stan rzeczy nie może im tego brać za złe. Losy tej prowincji mogą uledz wszelkiemu przeobrażeniu, jedno wszelako nie ulegnie żadnej zmianie, tj. czynny na rzecz bułgarów panslawizm nie będzie w stanie zmienić serbów w bułgarów, ani też żywiołu tego wycisnąć agitacjami lub wyprzeć prostem wypisaniem dekretu śmierci.

Br. Z.

Kilka słów o rolnictwie.

Oceniając niebezpieczeństwo położenia naszego rolnictwa, według głosu ogółu, który z takim niepokojem śledząc konkurencję zbożową i kryzys rolny, codzień, co chwila prawie, za pośrednictwem prasy troski swe i obawy zaznacza—musielibyśmy dojść do przekonania, że znajdujemy się na takiej pochyłości, z której niechybnie w przepaść się spada, iż ratunek jest trudnym, iż tylko jakieś nadzwyczajne środki ocalić zdołają naszą sławę społeczną.

To właśnie odwoływanie się do środków częstokroć tak dziwnych, że chyba cud jaki sprowadzić je może, lub też tak niepraktycznych, że elementarna świadomość realnego położenia stawia je w rzędzie szalonych pomysłów, które chyba dla tem pewniejszej zguby stosowaćbyśmy mogli, stanowi słabostkę, z której nieprędko zapewne się wyleczymy. I dlatego od roku już blisko słyszymy jeden nieprzerwany lament, który, acz usprawiedliwiony, do niczego nie prowadzi; po za nim zaś nieobliczone projekty i projekciki kwestjonarjuszy, reform przemysłowo-handlowo-finansowych, jednem słowem taki nawał pomysłów, że wpadłszy w ciemny las wielkich przemian ekonomiczno-społecznych naraz straciliśmy drogę, któraby nas na szerokie i jasne pola wyprowadziła.

Z niemałą zatem przyjemnością i wielkiem uznaniem przyjąć musimy pracę świeżo ukończorą w *Gazecie rolniczej*, która w szeregu doskonale napisanych artykułów, kwestję rolną traktuje z odmiennego trochę stanowiska, ale przyznajmy, o wiele prawdziwszego i praktyczniejszego.

Autor, a redaktor *Gazety*, z trzeźwością i spokojem zastanawia się nad obecnem położeniem rolnictwa, a podczas gdy ogół a przynajmniej większość, własność naszą ziemską uważa za zupełnie zachwianą lub straconą, p. F. utrzymuje przeciwnie, iż pomimo wielkiej trudności sytuacji, ratunek jest możliwym a nawet pewnym. Że nie bawiąc się w czułostkowe osłanianie naszych wad i przywar, zimnym skalpelem operatora tnie i odcina to, co zarodów życia w sobie nie posiada, poczytujemy za wielką zasługę. Jeśli kto, to właśnie organ niezależny a sprawom ziemiaństwa poświęcony, obowiązkowo powinien wytykać każdą ujemność pracy tej klasy społeczeństwa, która stanowiąc jego podstawę, również podstawowo i umiejętnie warsztatem swej pracy kierować powinna.

Podczas gdy wielu lekarzy ran rolniczych, jako niezawodną receptę, przepisuje kredyt: łatwy, tani, długoterminowy, amortyzacyjny, jednem słowem, kredyt, który nigdy i nigdzie a tembardziej u nas, rolnikom udzielanym być nie może, autor pracy „Co nas czeka?” słowem jednem kwestji tej nie porusza, o kredycie nie mówi, a tem samem nie przyczynia się do tem większego obałamucania rolników, którzy ciągle mają kładzione w uszy jakieś teoretyczne elukubracje o kapitałach, któreby rolnictwu zapewnić można, więcej zapuszczali się w sfery ekonomji politycznej i finansowości, aniżeli w sprawy własnego podwórza i gruntu.

Raz tylko pan F. mówi o kapitale w znaczeniu kapitału obrotowego, słusznie utrzymując, że brak tego czynnika czyni niemożebnem racjonalne gospodarstwo, stawiając w zależności od tysiącznych wpływów nieuzbrojonego w ten oręż rolnika. Pierwsze zatem cięcie, dostaje się tym gospodarstwom rolnym, które po za wierzytelnościami amortyzacyjnemi obciążone są jeszcze mniejszą lub większą cyfrą długów, zwykle na wysokie odsetki zaciąganych. Te upaść muszą, nie w tem znaczeniu by śladu i popiołu po nich nie pozostało, ale tytularni ich posiadacze muszą albo rozparcelować część lub całość majątku, lub też oddać je w dzierżawę. Gambetystowskie to: *„se soumettre ou se demettre“*, bardzo na czasie zostało wypowiedziane. Setki rolników, łudzących się naszem narodowem „jakoś to będzie”, być może rady autora nie usłucha, ale przynajmniej społeczeństwo nasze wystawi sobie dowód, iż posiada ludzi, którzy nie bawiąc się w iluzje, głoszą prawdę jaka ona jest, a nie jaką ona się nam być zdaje.

W środkach ratunkowych podanych przez autora, wielki nacisk położony jest na stowarzyszenia rolnicze, jako na jedyną formę działalności, mogącą w naszej epoce zdrowe przynieść korzyści. Wprawdzie pan T. mówi tu głównie o towarzystwach rolniczych, samo jednak z siebie wypływa, że zbiorowe dyskusje do zbiorowej działalności doprowadzą. Żałujemy, że autor nie rozwinął obszerniej kwestji, w której, według nas, przyszłe powodzenie przedsiębierstwa rolnego spoczywa.

Zwracając się do specjalnych warunków przedsiębiorstwa rolne go, autor gruntownie obznajomiony z fachem, umie j asno przedstawić te ujemności, jakich tak wiele wśród naszych systematów gospodarczych spostrzegać możemy. Przechodząc stopniowo od organizacji majątku, jako warsztatu produkcji, aż do administracji i rachunkowości, stanowiących niemniej ważny dział przedsiębiorstwa, z kolei dotyka wszystkich błędów gospodarstwa folwarcznego, które wielu z nas czuje, niewielu usunąć potrafi.

Niepodobna nam iść krok w krok za tym interesującym poglądem, przenosiłoby to o wiele ramy drobnego artykułu i wymagało obszernego roztrząsania kwestji. Musimy tylko podnieść główną myśl autora, który odnośnie do warunków ekonomicznych i intelektualnych, w jakich się własność ziemska znajduje, stanowczo odrzuca tak zwaną intensywność systemów rolniczych, do której ani kapitałem, ani inteligencją, ani wreszcie pracą dostatecznie przygotowani nie jesteśmy, zalecając ekstensywność, tj. oszczędne i rozumne gospodarowanie, wraz ze stosowaniem tanich a pewnych meljoracji. Naturalnie, gruntownie wyczerpującej odpowiedzi, jak ta ekstensywność ma być stosowaną, niepodobna wymagać od pracy ogólne tylko wskazówki zawierające; sądzimy przytem, że jeśli tylko zasada jest słuszną, rolnik potrafi ją zastosować na swoim warsztacie, odnośnie do warunków, w jakich gospodarstwo jego się znajduje.

Poczytujemy za zasługę autorowi, że w chwili gdy zagrożony byt rolnictwa, jako ratunek, wśród większości przemawiających publicznie, wywoływał rady forsownego a zatem intensywnego przeprowadzania reform, p. T. strumieniem zimnej wody oblał gorących agitatorów, którzy nie zważając na wąską groblę, staw olbrzymi budować chcieli. Że naturalnie rady autora, w miarę okoliczności sprzyjających rozwojowi pewnej gałęzi produkcji rolnej, muszą uledz pewnym modyfikacjom, samo się z siebie rozumie, to też p. T. wykazując ważność hodowli inwentarza, a następnie drugorzędnych źródeł produkcji rolnej jak: ogrodownictwo, rybołówstwo, pszczelarstwo, przyznając wielkie znaczenie przemysłowi rolnemu umiejętnie stosowanemu, temsamem nie strąca z naszych programów tych gałęzi przedsiębiorstwa, które umiejętną ręką kierowane, węgieł budowy stanowić powinny.

R.

Händel i Bach.

W roku bieżącym obchodzi świat muzykalny dwie uroczyste rocznice: 200-letnią rocznicę urodzin Händla i Bacha.

Datę ich urodzenia przedziela niespełna miesiąc.

Jerzy Händel przyszedł na świat w Halli d. 23-go lutego r. 1685-go, Jan Sebastjan Bach d. 21-go marca tegoż roku w Eisenach.

Wspólną ich ojczyzną jest Saksonja, ziemia reformatorów, obaj wyszli z ludu, obaj stanęli na wyży

---

umierając prosiła, by pamiętał o jej duszy i modlił się na mogile.

— Janku — mówiła — ojciec rychło zapomni o mnie i ożeni się z Maryśką z Biedawnicy, pamiętaj ino ty dziecko o matulinej duszy...

Pamiętać o duszy Janek nie mógł, nie miał on o niej najmniejszego wyobrażenia, więc nie wiedział coby się z matczyną zrobić mogło i jakby o niej pamiętać, modlić się zaś modlił, o ile możności szczerze.

Przypomniał sobie matkę i żal mu się zrobiło ogromny tej żółtej jak ją pamiętał kobiety, leżącej w trumnie, zimnej i nieruchomej.

— Co ona robi tam teraz, matula? — pomyślał — tam musi być bardzo zimno, deszcz przecie pada.

Sam biedak drżał z chłodu i płaczu.

Nagle zerwał się, przypomniało mu się, że matka na niego czeka i szybko podszedł ku drzwiom karczemnym.

Z izby buchało dymem i parą. Wesołe śpiewki wybiegały z wnętrza i płynęły daleko, daleko w pole....

Janek słuchał.

Nagle z karczmy huknął bas starego Bartosiaka:

Weszła w wróbla otucha,
Patrzy, leci ta mucha,
Ratuj kumo, do niej szepce,
Bo ten zbójca pożreć mnie chce,
O jucha!

A ta mucha dalej w las,
Wołać wróblów póki czas,
A ten jastrząb, psie nasienie,
Wiedzie wróbla na stracenie,
Prosto w las.

W ślad za starym zagrzmiało kilkanaście głosów rozmaitego kalibru, powtarzając ostatnie słowa zwrotki.

I po kilkuminutowem milczeniu chór mięszany, akby przypominając, zahuczał:

O jucha!

A Jankowi zdawało się, że ze strony cmentarza, po przez pola omglone i czarne, dolatuje doń łzawy głos matuli:

— Janku, synaczku, matula czeka.

Ścisnęło go coś w piersiach i jednym skokiem wbiegł do karczmy.

Za stołem, na ławie siedziało kilka podchmielonych chłopek, gromada zaś chłopów rozmachujących rękami i słaniających się stała na środku.

Bartosiak wziąwszy się pod boki zaczynał:

A ten wró...

Nie skończył, Janek szarpnął ojca z tyłu za rękaw i szepnął:

— Tatulu! matula czekają, chodźwa!

Chłop nic nie mówiąc, odepchnął dziecko i otarłszy usta, zaczął znów swoje:

A ten wróbel dalej w płacz...

Jednak i tym razem nie danem mu było dokończyć.

Janek powtórnie silniej jeszcze szarpnął starego i płaczliwszym głosem powtórzył:

— Chodźwa tatulu, matula przyjść kazali, chodźwa...

Bartosiak się rozzłościł.

— Skaranie moje—ryknął—z tym bestyją, dam ja ci, psi synie, matulę.

I na małe, biedne, schylone plecy Janka posypał się grad uderzeń.

— Oj, oj—pisnęła z gromadki kobiet stara chłopka—coby to rzekła nieboszczka, żeby z grobu wstała; nie katowalibyście Wojciechu chudziątka, toć obraza boska. Biedactwo chce do matuli, dyć i należy, dziś rok jak zmarła.

I podchmielona poczciwina poczęła ocierać łzy rzęsiste i biadować:

— Oj, oj takie ci ony pogany te chłopy, oj moje kobiety, żebyśta wiedziały, jaki to psi naród. Pókiś młoda to cię i lubi, a jak stara, abo ta i zamrzesz, to i het...

A „moje kobiety”, oparłszy głowy na ręku i kiwając niemi poważnie, jednogłośnie potakiwały starej.

Wojciech wyjął kilka miedziaków i położywszy na szynkwasie, wziął kij i czapkę.

Wyszli.

Na drodze ciemno już było zupełnie, deszcz smutniej pluskał i wicher wył żałośniej.

Pijany chłop zataczał się częściej i silniej, a Jankowi zdawało się ciągle, że zdaleka, z cmentarza woła nań głos matuli:

— Janku, Janku! matula czeka.

Weszki w las. Żałobny szelest drzew z szmerem spadających z gałęzi kropli deszczu tworzył jakąś niewypowiedzianie smętną i żałosną melodję.

Pomiędzy drzewami czerniał niewielki głęboki staw, wokoło którego przechodzić mieli.

Szli wolno.

Nagle stary zachwiał się i pochylił ku ziemi.

Chciał usiąść.

— Tatulu — szepnął Janek — matula czekają, chodźwa prędzej.

Chłop podniósł się.

— Psia wiaro—mruknął—dam ja ci matulę, bestjo, i upadając całym ciężarem ciała, popchnął biednego, spłakanego Janka.

Janek machnął kilkakrotnie rękami, krzyknął: „Matulu, matulu!” i z pluskiem upadł głową w głęboką wodę.

Zabulkotała woda, rozbiegły się po niej srebrzyste kręgi, zaszeleściły brzeziny nadbrzeżne i... wszystko ucichło.

Stary pochylił głowę i oparłszy plecy o śliski pień wyniosłej sosny, mrucząc, zasnął.

Zerwał się silniejszy wicher, deszcz zapluskał głośniej i drzewa zaszumiały smutnie, szepcząc jakby biednemu Jankowi żałobne: „śpij, śpij, śpij!”

I cały bór kołysał się pod żałosną nutą tęsknej, jesiennej pieśni.

Poeta dosłuchałby się może w tem bolesnem łkaniu natury wzniosłej i poważnej melodji, dla naszego Janka było ono łzawym, pogrzebowym nokturnem.

Matula go wołała i poszedł do niej...

Or—ot.

nach artyzmu, obaj wreszcie wzrok utracili przed końcem życia. Ale na tem się też i kończy paralela.

Dla zwykłego talentu lubownika muzyki sympatyczniejszym i bardziej zrozumiałym będzie Händl—historyk sztuki lub głęboki jej znawca zatrzyma wzrok dłużej na Bachu.

Jeśli pociąga nas do Händla jego zapał dramatyczny, niezrównane bogactwo, majestatyczność stylu, powaga bez chłodu, posunięta nierzadko do najszczytniejszego liryzmu—to zmusza nas do podziwu dla Bacha skończoność formy, śmiałość jego harmonji, oryginalność jego instrumentacji i pomysłów, surowość, wreszcie wspaniałość cechująca wszystkie jego utwory.

Bach pozostał zawsze niemcem—Händl przeciwnie, studjując pilnie włochów, styl swój świetniejszym i prostszym uczynił.

Przypatrzmy się dziejom życia tych dwóch potentatów muzycznych.

Bach przechowuje wiernie tradycje całej rodziny muzyków i życie jego upływa spokojnie wśród pracy nieustannej i ciszy rodzinnego zakątka. Händl namiętny, gwałtowny, rzuca się w niebezpieczne i wielkie przedsiębiorstwa, poznaje wszystkie perypetje walki, zniechęcenia, porażki i upojenia zwycięstwa. I ten odmienny tryb życia kładzie charakterystyczne cechy na kompozycje obojga mistrzów.

Jerzy Fryderyk Händl, syn niezamożnego lekarza, zostaje z woli ojca prawnikiem, a z woli bożej wyrasta wcześnie na znakomitość muzyczną.

Kształcony pierwotnie przez organistę rodzinnego miasta Halli, już w roku 1705-ym wystawia pierwszą swoją operę „Almirę”—udaje się do Włoch, następnie do Anglji, gdzie opera „Rinaldo” rozsławia szeroko jego imię, a w r. 1712-m osiada na stałe w Londynie.

Tam wchodzi w najburzliwszą epokę życia, zostając dyrektorem teatru w stolicy samej, a następnie w Hay-Market. Współzawodnictwo włoskich i angielskich kierowników scen miejscowych, zatargi z dyletantami, troski materjalne, walka z uprzedzeniami publiczności wszystko to wyczerpuje jego zdrowie i zasoby pieniężne. Händl rozgoryczony porzuca teatr i poświęca się wyłącznie komponowaniu arcydzieł swoich—oratorjów.

Życia dokonał w roku 1759-ym, a anglicy oddali mu cześć największą, grzebiąc zwłoki jego w Westminsterze.

Dzieła Händla liczne bardzo. Komponował opery, wśród których „Radamista” i „Rinaldo” zajmują najwybitniejsze miejsce, przepyszne trja na fortepian i flet, koncerta na organ, t. zw. kompozycje pokojowe i kościelne i t. d., wreszcie oratorja, w których pozostanie on na zawsze mistrzem nieporównanym. Któż nie słyszał bodaj o „Mesjaszu”, w którym *pastorale* i *alleluia* do arcydzieł należą?...

Jednocześnie z Händlem przyszedł na świat Jan Sebastjan Bach, potomek nie już rodziny ale rasy całej muzyków, słynnych od XVI-go wieku „Bachów” turynskich.

Życie jego upływa kolejno w Eisenach, Mülhausen, Weimarze, Coethen, a ostatecznie w Lipsku między pracownią a kościołem, wśród zajęć kompozytorskich, gry na fortepianie lub organach, lekcyj i wychowywania licznej rodziny. W Lipsku zajmuje posadę dyrektora chóru i organisty w kościele św. Tomasza, tam tworzy najprzedniejsze swoje dzieła, tam r. 1750-go umiera w 65-ym roku życia.

Tradycja muzyczna w rodzinie Bachów utrzymuje się jeszcze przez wiek cały, a w roku 1843-im potomek Sebastjana, wybitny muzyk, jest obecnym przy odsłonięciu pomnika wielkiego swojego przodka w Lipsku.

Dzieła Bacha tworzą całą bibljotekę. Wydawnictwem ich zajęło się w roku 1851-ym Towarzystwo niemieckie „*Bachgesellschaft*” i obecnie doprowadziło takowe do 33-go tomu.

Dotknął on wszystkich niemal form muzycznych, tworząc kompozycje duchowne i świeckie na przemiany, odznaczające się najwyższem wykończeniem w polifonicznej, kontrapunktowej formie. Z kompozycyj kościelnych wymieniamy tylko: głosowe motetty, kantaty, dwie pasje według ewangelji Mateusza i Jana, oratorjum, wielką mszę H-moll, wielki magnificat, liczne kompozycje na organy, preludja, fugi, chóry, trja, sonety, toccaty i t. p.; ze świeckich: suity, uwertury na orkiestrę, koncerta, sonaty na różne intrumenta, fugi, wreszcie cykl 48-iu preludjów i fug we wszystkich rodzajach tonu, zebranych pod ogólnym tytułem „*Wohltemperirte Klavier*”, który nazwać można ewangelją pianisty i t. d. i t. d.

Bach, aczkolwiek wielkim cieszy się rozgłosem, mało jest znanym z powodu wielkich trudności, które wykonanie jego utworów przedstawia. Na muzykę nowoczesną wywarł on wpływ niemały, a ulubioną swoją formę muzyczną, t. zw. *fugę*, doprowadził do ostatecznego wydoskonalenia.

Jak Händla możnaby nazwać mistrzem oratorjów—tak Bacha mistrzem fugi, obaj zaś to dwa genjusze, otwierający szranki nowej epoki w dziejach muzyki.

St.

WIADOMOSCI BIEZĄCE.

= Komisja, pracująca nad projektem ustawy banku państwowego ziemskiego, na ostatnich posiedzeniach postanowiła, aby filje banku hypotecznego dla szlachty otwierane były przy oddziałach banku państwowego włościańskiego. Za normę przy szacowaniu własności ziemskiej mają być przyjęte ceny, ustanowione w każdym powiecie i gubernji na zasadzie podatku od majątków spadkowych, a najwyższą normę pożyczki oznaczono na 60% wartości ziemi, ustanowionej również wedle powyższego szacunku.

= Ministerjum komunikacyj przeznacza w r. b. około 105,000 rs. na dostawę kamieni oraz budowę nowych i naprawę starych dróg rządowych w Królestwie Polskiem.

= Według danych urzędowych, w gubernji wileńskiej wykryto w r. z. 22 tajnych gorzelni, nie opłacających akcyzy. W gubernji witebskiej wyśledzono w tym samym czasie 14 tajnych gorzelni. Co się tyczy wszelkiego rodzaju nadużyć w gorzelniach jawnych, to takowych wykryto w r. z. w gubernji wileńskiej 66, a w sześciu gubernjach zachodnich razem 678.

= Od dnia dzisiejszego zaczęła obowiązywać nowa taryfa na przewóz zboża itp. ze stacyj kolei kursko-charkowsko-azowskiej do stacyj dróg żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej.

= Magistrat ogłasza na dzień 5-ty marca licytację na wykonanie robót ziemnych przy budowie rezerwoaru do czystej wody na stacji filtrów na Koszykach od sumy anszlagowej 18,407 rs. 83 kop.

= Stowarzyszenie subjektów handlowych wyznania mojżeszowego na zebraniu ogólnem z dnia 29-go listopada r. z. uchwaliło utworzenie własnej kasy przezorności i pomocy. Obecnie w myśl powyższej uchwały Stowarzyszenie opracowało i przedstawiło we właściwej drodze do zatwierdzenia projekt ustawy kasy. Według brzmienia projektu, uczestnikiem kasy może być każdy członek stowarzyszenia, który zobowiąże się wnosić stałą miesięczną składkę dowolnej wysokości. Każdemu z uczestników służy nadto prawo umieszczania prócz tego w kasie dobrowolnych wkładów, które będą zapisywane na jego osobisty rachunek. Fundusze kasy figurujące na ogólnym rachunku, będą obracane na zapomogi dla uczestników według uznania zarządu. Zyski kasy w końcu roku będą rozdzielone między wszystkie konta. Z osobistych rachunków, uczestnicy mający akowe, będą otrzymywali z końcem roku wyciągi, przedstawiające stan osobistego funduszu każdego z nich.

= Szkoła rysunkowa dla krawców z dniem 1-ym marca r. b. rozpoczyna kurs niedzielny nauki kroju dla niezamożnej czeladzi. Nauka odbywać się będzie w każdą niedzielę w godzinach przedpołudniowych.

= Jutro, o godzinie 1-ej z południa, w sali zebrań Towarzystwa wyścigów konnych, odbędzie się posiedzenie delegacji leśnictwa, celem wyboru sędziów dla działu gospodarstwa leśnego wystawy rolniczo przemysłowej.

= W dniu jutrzejszym, o godzinie 8-ej wieczorem, odbędzie się dziewiąty wieczór muzyczny w lokalu Stowarzyszenia wzajemnej pomocy subjektów handlowych wyznania mojżeszowego.

= Jutro upływa ostateczny termin wykupienia lub prolongowania fantów, zastawionych w tutejszym lombardzie. Licytacja odbywać się będzie począwszy od dnia 16-go marca, w godzinach od 9-ej zrana do 1-ej po południu.

= W poniedziałek, dnia 2-go marca, w sali posiedzeń Towarzystwa popierania przemysłu i handlu zbierze się delegacja cechowa, celem dalszej dyskusji nad reformą ustawy rzemieślniczej z r. 1816-go.

= W przyszły czwartek, dnia 5-go marca, w lokalu taniej kuchni na Krakowskiem Przedmieściu odbędzie się doroczne ogólne zebranie członków oddziału tanich kuchni.

= **Z literatury.**

* Wczorajszy numer jubileuszowy *Kłosów*, poświęcony pamięci Kochanowskiego, przedstawia się wspaniale.

W dziale artystycznym mieści się piękny portret fantazyjny poety, ołówka Matejki, takiż posąg, wykonany przez Andriollego, oraz dwa rysunki, ilustrujące poemat „Szachy”, tudzież pieśń o sobótce, odrobione z prawdziwem natchnieniem przez Maszyńskiego i Grabowskiego.

Szkic humorystyczny Kostrzewskiego na temat „Fraszek” wybornie się nadaje do całości.

Widoki wszechnicy padewskiej, oraz inne drzeworyty okolicznościowe, właściwie tu się znalazły.

W tekście na szczególną uwagę zasługuje artykuł wstępny, ciepłą dłonią Kraszewskiego skreślony i zajmujący artykuł Pługa „Polacy w akademji padewskiej”.

Praca Plenkiewicza, grzesząca zbyt szerokiem zagajeniem, oraz Chmielowskiego, natury krytycznej, odznaczają się głęboką znajomością przedmiotu.

W ogóle numer ten stanowi piękną kartę w kronice polskiego drzeworytnictwa i zaszczytne zajmie miejsce w szeregu objawów czci, jaką społeczność nasza składa jednomyślnie wieszczowi z Czarnolasu.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dziś w teatrze Wielkim „Sen nocy letniej”; jutro „Gioconda”.

W Rozmaitości dzisiaj „Pierścień rodzinny”; jutro wznowienie „Drzemki p. Prospera”.

W teatrze Małym dzisiaj „Frizetta”, „Pożycz mi twej żony” i „Wujaszek Alfonsa”; jutro „Kamionka”.

* Przypominamy, że w niedzielę w południe odbędzie się w salach redutowych koncert wokalno-instrumentalny, urządzony przez hr. Platera na korzyść kasy pożyczkowej artystów.

Ze względu na treść zarówno, jak i na cel koncertu niewątpliwem jest liczne zgromadzenie się publiczności.

* Dawno niegrany dramat „Otello”, z p. Leszczyńskim w roli tytułowej, ukaże się w poniedziałek na scenie teatru Wielkiego.

* Repertuar operowy zapowiada na przyszły tydzień na wtorek „Rigoletta“, na czwartek „Carmen” i na niedzielę „Jawnutę“.

* Artystka dramatyczna teatru narodowego w Pradze, p. Pospiszilówna, w dniu dzisiejszym zawarła umowę z dyrekcją teatrów o szereg występów.

P. Pospiszilówna ukaże się pierwszy raz w środę przyszłego tygodnia w komedji „Rozwiedźmy się”, drugi występ nastąpi w sobotę w roli Gretchen w „Fauście”.

Artystka występować będzie na scenie teatru Wielkiego.

* Artysta włoskiej opery Sovestre, znany z występów przed kilku laty na scenie naszej, nadesłał dyrekcji tutejszej ofertę z propozycją zjechania do Warszawy na czas dłuższy z trupą włoskich śpiewaków.

P. Sovestre bowiem, oprócz śpiewania barytonem, trudni się od lat paru imprezą i na tej drodze odznaczył się już niejednokrotnie... niedotrzymywaniem świetnych obietnic, jakie ma zwyczaj czynić przy zawieraniu umowy.

Z tej strony dał się już nawet poznać naszym teatrom, przeto ryzykowna jego propozycja nie zostanie podobno przyjętą.

= Niezadowolenie.

Echo berlińskie z przekąsem donosi, że p. Karol Pląskowski, osuszywszy torfowiska na gruntach swoich w Głodowie (pow. lipnowski), wyrabia prasowany materjał opałowy, skutkiem czego zmniejszył się dowóz tego paliwa z nadgranicznych powiatów pruskich.

Byłoby pożądanem, żebyśmy mogli częściej i na dalszy dystans psuć tak krew naszym sąsiadom.

= Z kontraktów.

Od osoby, przybyłej w dniu wczorajszym z Kijowa, dowiadujemy się, że ruch kontraktowy jest bardzo słaby, tranzakcje nieznaczne, wiele sklepów i placów pozostaje niezajętych.

Kupcy spodziewają się w roku obecnym tylko strat znacznych.

Cukrownicy, którzy przybyli na zjazd w bardzo licznym komplecie, przeważnie z okolicy i Królestwa, nie rozpoczęli jeszcze swoich posiedzeń.

= Pożyczki dla robotników.

Komitet kas pożyczkowych, udzielający od dwóch miesięcy zapomogi rzemieślnikom pozbawionym pracy, zamyka czynności swoje z dniem 1-ym marca.

W przybliżeniu w ciągu powyższego okresu udzielono około 80,000 zapomóg dziennych, wynoszących średnio po 30 kop.

Ogółem do dnia dzisiejszego rozpożyczono około 23,700 rs.

Sprawozdanie szczegółowe komitet kas pożyczkowych ogłosi w połowie marca.

= Rzadki zbiór.

Po jednym z ziomków naszych, zmarłym niedawno w Petersburgu, pozostał komplet *Tygodnika petersburskiego* za 28 lat.

Rzadkość tę nabyto w Warszawie za rs. 200.

Będzie to jedyny podobno u nas całkowity egzemplarz.

= Nowe album.

Jeden z fotografów pracuje obecnie nad ułożeniem albumu widoków podmiejskich Warszawy...

Jak widzimy, wydawnictwa albumowe poczynają się u nas rozwijać.

= *Votum.*
U jednego z jubilerów tutejszych oglądaliśmy srebrną rączkę dziecinną naturalnej wielkości.

Jest to obstalunek pobożnych rodziców, którzy czynią *votum* dla kaplicy jasnogórskiej z powodu uzdrowienia chorego dziecka.

Synek ich chorował na rękę i lekarze uznali amputację za konieczną.

Jeden z nich tylko był temu przeciwny i państwo *** całkowicie mu zaufali, a pobożna matka ofiarowała chorego opiece Matki Boskiej.

Dziecko bez amputacji wyzdrowiało zupełnie, ztąd kosztowne *votum*, które oboje rodzice zamierzają w tych dniach zawieźć do Częstochowy.

= Na lodzie.
Wczorajsza zabawa na lodzie w Łazienkach, urządzona na rzecz Towarzystwa dobroczynności udała się wybornie.

Na stawie, dzięki sprzyjającej pogodzie, zebrało się do tysiąca osób, między któremi znaczna liczba przedstawicielek płci pięknej.

Staw oświetlały setki chińskich lampjonów, efektowne żyrandole z różnokolorowych latarń, ognie bengalskie, wreszcie jasna tarcza księżyca, rzucająca na szybko mknące pary łyżwiarzy blade smugi fantastycznego światła.

Zabawa, rozpoczęta przy dźwiękach muzyki o godzinie 7-ej wieczór, przeciągnęła się do północy.

Po cichych zazwyczaj o tej porze alejach Łazienek snuły się ekwipaże lub też przesuwały się cienie spacerujących.

= Na wędkę.
Wielka liczba bawaryjek wytwarza ogromną konkurencję i procederzyści też jeden przez drugiego starają się złapać gości.

Jeden z nich sprowadza do swego zakładu orkiestrę chłopską, drugi zapowiada kapelę murzyńską, trzeci nowy bilard angielski, czwarty wreszcie wypisuje z zagranicy jakiegoś akrobatę pod nazwą człowieka-muchy, który chodzi po suficie.

A to wszystko dla większej konsumcji... piwa.

= Ze znakologji.
„Sfice nawta i ołyj".

Oto autentyczny napis na wystawie sklepiku przy ulicy Świętojerskiej.

Prawda, że poprawny?...

= Ryzykowny skok.
W dniu wczorajszym z pociągu kolei petersburskiej wyskoczył jakiś pasażer klasy III-ej.

Pociąg był właśnie w pełnym biegu, sądzono więc, iż śmiałek ulegnie conajmniej ciężkiemu kalectwu.

Tymczasem zaciekawieni pasażerowie wyglądając oknem zobaczyli jeszcze, jak nieznajomy podniósłszy się otrzepał ubranie i z dobrą miną poszedł w bok plantu.

Powód tak ryzykownej niecierpliwości niewiadomy, zwłaszcza, że pasażer posiadał bilet legalnie nabyty do stacji Czyżew.

= Przeniewierzenie.
W dniu wczorajszym ulotnił się z Warszawy S. N., 25-letni pracownik jednego z kantorów tutejszych.

Zbieg ukradł pryncypałowi 3,250 rubli częścią w gotówce, częścią w papierach wartościowych.

= Zuchwały złodziej.
Dziś rano na targu za Żelazną Bramą, do służącej Michaliny C., zbliżył się jakiś łotr i wyrwawszy jej z rąk trzymany banknot 10-rublowy, drugą ręką uderzył mocno w twarz.

Przytomni zajściu sądzili na razie, że to zwykła kłótnia i bijatyka pomiędzy znajomą parą.

Kiedy zaś C. uderzona przyszła do przytomności i opowiedziała co się stało, zuchwały złodziej był już daleko.

= Bójka.
Na ulicy Franciszkańskiej, wyrobnik Tomasz W.. pokłóciwszy się z handlarzem Moszkiem O., wszczął z nim bójkę, w której zadał mu głęboką ranę w głowę trzymanym w ręku kijem.

Współwyznawcy O., rzucili się skutkiem tego na wyrobnika i tak go zbili, że stracił na chwilę przytomność.

Zawezwana policja położyła tamę bijatyce.

= Z niedozoru.
W dniu wczorajszym czteroletni Karolek P., zostawiony bez nadzoru w mieszkaniu przy ulicy Smoczej, zrzucił na siebie spory garnek z roztopionym tłuszczem.

Biedny chłopczyna poniósł ciężkie oparzenia na całem ciele i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

= Zaczadzeni.
Zamieszkały przy ulicy Stawki czeladnik stolarski Szymon D, skutkiem wczesnego zamknięcia pieca napalonego węglem kamiennym, zagorzał z żoną i dwojgiem dzieci.

Po udzieleniu pomocy, D. z dziećmi przywrócony został do przytomności, żona zaś jego znajduje się w niebezpieczeństwie.

= **Wypadki.** — Na Czerniakowskiej Ludwik M. w kłótni z Piotrem W., rzucił weń odłamem węgla kamiennego i zranił ciężko w głowę.—Na Wroniej Mordka G. najechany przez wóz roboczy, uległ złamaniu lewej ręki i ciężkiemu uszkodzeniu boku.

= Nowy zakład przemysłowy.
Właściciel Dąbic pod Kowalem na Kujawach, p. Haak, zamierza na wiosnę stawiać w swych dobrach młyn, poruszany turbiną, na sposób amerykański.

Z przyjemnością notujemy ten nowy objaw zwrotu ku dobrze zrozumianemu przemysłowi.

= Suszarnia cykorji.
We Włocławku zawiązała się spółka z kapitałem 20,000 rs., celem zbudowania suszarni cykorji.

Wiadomo, że plantacje tej rośliny istnieją w kilku miejscach na Kujawach, a rozwój ich mógłby położyć tamę sprowadzaniu tego surogatu z zagranicy.

= Klasyczne widowisko.
W tych dniach odbyło się widowisko amatorskie na rzecz niezamożnych uczniów w Mińsku gubernjalnym.

Jako osobliwość wymienić wypada, iż chóry śpiewały na koncercie pieśni łacińskie, oraz iż deklamowano, między innemi, w języku Homera.

Przypomina to Cambridge, gdzie co rok młodzież urządza teatra po grecku.

= Samobójstwa.
Z Mińska gubernjalnego piszą nam:

„Przez parę dni ubiegłych samobójstwa były u nas na porządku dziennym.

I tak pozbawił się życia subjekt handlowy jednego z większych tutejszych magazynów.

Samobójca żył bardzo skromnie i pozostawił po sobie najlepszą pamięć.

Drugą ofiarą samobójstwa padł urzędnik jednego z biur rządowych.

Licha pensja miesięczna, wynosząca około 20-tu rs. i nie wystarczająca na hulaszcze życie, oto przyczyna targnięcia się na życie.

Po zadanym sobie rewolwerem ciosie śmiertelnym samobójca żył jeszcze dni parę, ubolewając ciągle, iż tak niezręcznie strzelił do siebie."

= Pożar.
Kilka dni temu we wsi Woźniki, położonej w powiecie konstantynowskim, a należącej do hr. Ostrowskiego, wyniknął pożar, który zniszczył stodoły wraz z zapasami zboża i paszy dla inwentarza.

Pastwą ognia stały się także obory, w których spaliło się 97 sztuk inwentarza, będącego własnością dworu, a w części także służby dworskiej.

Zboże ani inwentarz nie były ubezpieczone.

Straty wynoszą około 30,000 rs.

ZE ŚWIATA.

× **W Poznaniu** w Towarzystwie rolniczem, w dniu 9-ym marca, współpracownik nasz, dr Józef Milewski, mieć będzie odczyt „O kredycie rolnym".

× **P. Baczyński**, autor cenionej „Historji muzyki", napisał symfonję na tle poematu Malczewskiego. Utwór ten ma być niebawem wykonany po raz pierwszy w Jarosławiu (galicyjskim).

× **Konferencja biskupów** w Wiedniu podejmowaną była dnia 25-go b. m. wielką ucztą u dworu przez cesarza Franciszka Józefa. Obecnymi byli arcybiskupi Dunajewski i Sembratowicz.

× **Dr Billroth** dokonał w tych dniach w Wiedniu rzadkiej i trudnej operacji przecięcia żołądka (*Laporatomie* i *Gaströtomie*), celem wydobycia połkniętego przedmiotu. Operowana kobieta przychodzi pomyślnie do zdrowia.

× **Ośm wiedenek**, znakomicie wyćwiczonych w szkole fechtunku p. Hartla, popisuje się obecnie w Paryżu. Potyczki odbywają się w wielkiej sali fechtunkowej Grand Hotel'u i ściągają licznych widzów.

× **Dzieła Wiktora Hugo** wyjdą z okazji 84-ej rocznicy jego urodzin we wspaniałej edycji, nakładem firmy Lemonnyera w Paryżu. Wydanie to figurować ma na wystawie paryskiej r. 1889-go.

× **Ojciec św.**, według depeszy londyńskiej *Daily Chron.*, jest cierpiący i przed kilku dniami miał ułożyć swój testament.

× **Ks. Wolański**, wysłany przez metropolitę Sembratowicza do Ameryki dla obsługiwania rusinów, nie otrzymał od władzy biskupiej właściwej djecezji upoważnienia do odprawiania mszy św., a to z powodu, iż przywiózł z sobą żonę. Pomimo wyjaśnień z Rzymu nadesłanych, arcybiskup z Ryan rozesłał do parafij katolickich pismo, grożące karami kościelnemi tym, coby na nabożeństwa przez ks. Wolańskiego odprawiane uczęszczali.

× **Pomnik Waszyngtona** odsłonięto uroczyście w mieście Washington przy niezmiernym napływie ludności. Samego wojska brało udział w uroczystości 6,000. Mowę wypowiedział senator Sheridan. Pomnik w kształcie obelisku jest najwyższym w świecie, ma bowiem 555 stóp wysokości. Budowę rozpoczęto w roku 1848-ym, a koszta jej wyniosły 1,187,000 dolarów. Wewnątrz obelisku znajduje się parowa winda **(jak to po amerykańsku!), za pomocą której dostaje się** na szczyt pomnika, zkąd oko obejmuje przestrzeń kraju na 20 mil wokoło.

× **Praktyczny zwyczaj.** W Bretanji podczas pewnych uroczystości ludowych zjawiają się na tameczne zabawy dziewczęta, postrojone w białe sukienki w duże czerwone pasy. Liczba pasów oznacza wysokość posagu każdej z nich, a mianowicie: jeden pas—100 funtów dochodu, dwa pasy—200 i t. d. Ach!. gdyby to też u nas podobny zwyczaj wszedł w modę!...

Nekrologja.

† Ś. p. Eleutery **Sliżewski,** radca stanu, emeryt, b. radny magistratu m. Warszawy, zmarł dnia 26-go lutego r. b. Pozostała żona z córką zapraszają krewnych, kolegów i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające o godzinie **10-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski. —819

† Ś p. Paulina **Jaroszyńska,** panna, w wieku lat 65, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 26-go lutego r. b. Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 28-go lutego, to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** rano, w kościele św. Aleksandra, wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i tegoż dnia nastąpi o godzinie **1-ej** po południu, na cmentarz powązkowski, na które to obrzędy zaprasza się krewnych, przyjaciół i znajomych. —817—

† Za spokój duszy ś. p. księdza Zygmunta **Goljana,** w przyszłą sobotę, to jest dnia 28-go lutego, o godzinie **9-ej i pół** zrana, w kościele św. Józefa Opieki (pp. Wizytek), odprawione będzie żałobne nabożeństwo, na które przyjaciół, kolegów i uczniów zmarłego zaprasza się. 2—783—

† W dniu jutrzejszym, o godzinie **10-ej i pół** zrana jako w rocznicę śmierci ś. p. Antoniego **Fiszer,** b. nadzorcy cmentarza powązkowskiego, odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele powązkowskim, na które pozostała córka i zięć zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —810—

† W dniu 28-ym lutego, to jest w sobotę, o godzinie **10 i pół** zrana, odbędzie się msza żałobna w kościele św. Aleksandra, za duszę ś. p. Albiny **Żółtyńskiej,** jako w wigilję imienin, na którą w ciężkim smutku pozostali rodzice, siostra i bracia zapraszają przyjaciół i życzliwych. —808—

† W dniu 28-ym lutego r. b., to jest w sobotę, w kościele archikatedralnym św. Jana przy ulicy Świętojańskiej, o godzinie **8-ej i pół** zrana, odprawioną zostanie msza święta za spokój duszy ś. p. Franciszka **Tegazzo,** artysty-malarza, na którą stroskana żona wraz z córkami zaprasza krewnych i przyjaciół zmarłego. —802—

† Dnia 28-go lutego, to jest w sobotę, jako w szóstą rocznicę śmierci ś. p. Józefa **Poklewskiego-Koziełł,** odprawi się nabożeństwo żałobne w kościele św. Barbary na Koszykach, o godzinie **10-ej** zrana. —805—

† W dniu 28-ym lutego r. b., to jest w sobotę, jako w czwartą rocznicę śmierci ś. p. Bolesława **Zaremby,** odbędzie się żałobne nabożeństwo w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. —807—

† Dnia 28-go lutego, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Eugenjusza **Słubickiego,** b. prezesa komitetu Towarz. kred. ziemskiego, odbędzie się msza święta za jego duszę, o godzinie **10-ej** zrana w kościele św. Andrzeja (pp. kanoniczek) plac Teatralny. —814—

† W dniu 28-ym lutego, to jest w sobotę, jako w rocznicę śmierci ś. p. Petronelli 1-go ślubu Szląskiewicz, 2-go ślubu **Laskowskiej,** odprawioną zostanie msza święta w kościele Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej, o godzinie **9-ej i pół** zrana, na którą pozostałe dzieci zapraszają. —818

Z Cesarstwa.

Autor stale w *Nowoje wremja* pojawiających się „Słowiańskich listów" przesłał po dłuższej przerwie swemu pismu nową korespondencję, którą znajdujemy w ostatnim numerze dziennika. Tym razem obfity materjał do konsyderacyj i niewesołych wniosków dały korespondentowi nie jak dotąd wewnętrzne sprawy Austrji i życie słowian zachodnich, lecz postępy kolonizacji niemieckiej po za granicami etnograficznej niemieckiej ojczyzny — na ziemiach słowiańskich, a przedewszystkiem na obszarach Rosji. Trafnym, choć na znanych faktach opartym wnioskom p. Argusa trudno odmówić charakteryzującej tego korespondenta konsekwencji i logiki.

Biorąc pohop z obecnej walki niemieczczyzny z żywiołem słowiańskim w monarchji naddunajskiej, p. Argus zatrzymuje się nad szkicami o Rosji, wydanemi przez publicystę niemieckiego Dernburga, który zeszłego lata odbył podróż po Rosji. Szkice te, nader trafny — wedle zdania p. Argusa — dające obraz życia rosyjskiego i prądów społecznych, ostatni robi przewodnią nicią zamkniętych w ramach korespondencji wywodów.

Szczególniej interesującą część ich stanowi charakterystyka obecnego położenia kolonizacji niemieckiej w państwie rosyjskiem.

„Z godnem uwagi miarkowanem zadowoleniem — pisze p. Argus — Dernburg opisuje przyjemną niespodziankę, **jaką mu sprawił widok w centrum sta-**

rej stolicy rosyjskiej, Moskwie, wielkiego konglomeratu budowli, służących do narodowych celów niemieckich — kościół, pastorat, szkoła, szpital i jeszcze coś więcej; wszędzie czystość, porządek, kultura niemiecka, niemiecka *Gemüthlichkeit*, zupełnie jak w Niemczech! woła zachwycony niemiec."

Pouczającą jest rozmowa, jaką ostatni przeprowadził z jednym z niemców moskiewskich, biednym niegdyś wysiedleńcem, a obecnie bogaczem. Nader chłodno zapatrywał on się na budzącą się wśród rosjan nieprzyjaźń przeciwko niemcom. „Krzyki te, powiada współziomek Dernburga, rozlegają się w Rosji perjodycznie, lecz również szybko milkną. Dziś rosjanie chcieliby wszystkich niemców wypędzić precz, a jutro gotowi przywołać ich z powrotem... Nie mogą obejść się bez nas, my zresztą tak wzrastamy w liczbie i sile, iż"... „I wszystko to równie spokojnie się mówi, zaznacza p. Argus, jak i rzeczywiście się dzieje i naprzód postępuje. Najgorsze to, iż my sami zdajemy się troszczyć, by podtrzymać takie zdanie niemców o nas. Tu p. Argus zastanawia się dłużej nad znanemi w dziedzinie publicystyki i społecznego życia faktami, ilustrującemi postępy kolonizacji niemieckiej, zwłaszcza na kresach państwa zachodnich. Kolonizacja ta, zdaniem korespondenta, odbywa się według naprzód jakby wytkniętego i niezmordowanie przeprowadzanego programu.

„Wykonywując konsekwentnie ów program, powiada p. A., niemcy (jak widać z dzieła Dernburga) tak już wzrośli w liczbie i na sile, iż o pomyślnym rezultacie swych dążeń nawet nie wątpią. Chodzi teraz tylko o to, aby organizować wszystkie kolonje niemieckie na obczyźnie—wszystko jedno, czy to niemcy z cesarstwa niemieckiego, Austro-Węgier lub Szwajcarji lub też miejscowi poddani—i połączyć je ścisłym związkiem z metropolją."

Toż samo opowiada panu A. pewien amerykanin o zatrważających postępach niemieczczyzny w Stanach Zjednoczonych, kończąc westchnieniem: „strasznie pomyśleć, że u nas nie pojmują tego!"

„Lecz straszniej jeszcze, konkluduje p. Argus, że i u nas tego nie pojmują, gdzie już dawno istnieje i teatr niemiecki i takiż uniwersytet, nawpół niemiecka akademja nauk itd., itd.

Jeśli nietylko niemcy z cesarstwa niemieckiego, lecz i austrjaccy tak się interesują postępami germanizmu w Rosji, to czyż i nam nie pora by już zainteresować się tem pilniej? Kwestja słowiańska w Rosji — przecież to najważniejsza z kwestyj słowiańskich.

Z ostatniej chwili.

W sejmie pruskim podczas dalszych obrad nad budżetem w d. 25-ym b. m. Jansen i Minnigerode wystąpili energicznie przeciw wiwisekcji, której bronił wymownie Virchow i minister Gossler. Badania chorób zaraźliwych bez prób czynionych na zwierzętach byłyby bezowocnemi. Nikt nie protestował przeciw eksperymentom dra Kocha robionym podczas cholery na zwierzętach, bo każdy czuł, że są one dobroczynnemi dla ludzkości.

Do Kairu nadszedł teraz dopiero list Gordona baszy z d. 14-go grudnia, wystosowany do jednego z przyjaciół. Opiewa on: „Wszystko skończone. Oczekuję katastrofy do dni dziesięciu; inaczej stałoby się, gdyby rodacy moi lepiej mię byli poinformowali o swoich zamiarach. Żegnam was wszystkich! Gordon."

Parlamentowi angielskiemu przedłożoną została księga błękitna w sprawie Nowej Gwinei i innych wysp morza Południowego. Depesza sir Maleta do lorda Granvilla z d. 24 go stycznia r. b. zdaje sprawę z rozmowy, jaką poseł angielski miał z księciem Bismarkiem. Ten ostatni odwołał się do noty swojej, jaką w d. 5-ym maja 1884 przesłał do Londynu hr. Münsterowi. Tamże powiada on, że Anglja mogłaby oddać Niemcom ważne przysługi w chwili wstąpienia takowych na drogę polityki kolonjalnej, za co Niemcy odwdzięczyłyby się jej w sprawach najbliżej Anglję obchodzących; jeżeli nie nastąpi porozumienie z rządem angielskim, natenczas Niemcy ułożą się na tejże samej podstawie z Francją. Kanclerz otrzymał na to ogólnikowe zapewnienia życzliwości, które stały w rażącym kontraście z późniejszemi wypadkami. Dziś rzeczy się zmieniły, kanclerz patrzy na te sprawy obecnie inaczej, niż w maju r. z. Lord Granville w nocie z d. 2-go lutego b. r. uskarża się na oziębienie stosunków Niemiec z Anglją i zastrzega się przeciw posądzeniu, jakoby Anglja krzywem okiem patrzyła na rozwój polityki kolonjalnej Niemiec.

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Paryż 27-go lutego. — **Korespondent dzienników angielskich Knubley, który przesłał do Londynu sprawozdanie o ostatnim paryskim meetingu robotników**, udał się z rewolwerem do biura dziennika *France*, który zakwestjonował autentyczność sprawozdania i zagroził redaktorowi zastrzeleniem, jeżeli nie cofnie swojego twierdzenia. Knubley został przytrzymany.

Paryż 27-go lutego. — W przyległej Tonkinowi chińskiej prowincji Yunnanie zamordowano kilkuset katolików wskutek tajemnego rozkazu władz chińskich.

Petersburg 27-go lutego. — Wczoraj odbyło się doroczne uroczyste zebranie słowiańskiego towarzystwa dobroczynności. Na posiedzeniu tem oświadczono, że na zachodzie obchód tysiącolecia św. Metodego prawdopodobnie przybierze polityczny charakter, ale towarzystwo słowiańskie wziąwszy na siebie inicjatywę w uczczeniu tego faktu w Rosji, stanowczo trwa w zamiarze utrzymania jej w granicach charakteru religijnego.

Petersburg 27-go lutego. — Moskiewska firma towarów kolonjalnych J. M. Kleina zawiesiła wypłaty.

Z sali sądowej.

Kopciuszek.

II.

Sprawa, której zarys ogólnikowy już podaliśmy, sprowadziła liczne grono ciekawych na dzisiejsze posiedzenie I-go wydziału sądu okręgowego.

Zanim przystąpimy do odsłonięcia tej posępnej karty z dziejów niedoli dziecięcej, wypada zapoznać się z osobistościami obwinionych.

P. Piotr Bardowskij, dymisjonowany sztabskapitan, pochodzi ze szlachty rodowej i liczy niespełna 40 lat wieku. Do Warszawy przeniósł się z Petersburga $1\frac{1}{2}$ roku temu, i trudnił się stale pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży dóbr ziemskich w Cesarstwie i Królestwie, osiągając tą drogą — jak sam przynajmniej twierdzi — około 8000—10,000 rs. rocznego dochodu. Dodajmy, iż pan B. jest człowiekiem żonatym, lecz z żoną nie żyje zupełnie od kilku lat — i że tu w Warszawie wspólne z nim koleje losu dzieli pani Anna Gerard, która życie swoje z jego życiem połączyła tak ściśle, że jak widzimy, nawet więzienie i ława oskarżonych nie zdołały ich rozdzielić.

Pani Gerard, wdowa—wedle jej własnych słów—zaledwie 29-tą rozpoczęła wiosnę; aczkolwiek z drugiej strony metryka, świecąca na jej twarzy śladami przekwitłej piękności, zdaje się głosić daleko większą liczbę przeżytych wiosen i... jesieni. Zresztą, pomijając niedyskretną tę kwestję, zaznaczmy raczej, iż pani G. jest poddaną francuską i paryżanką czystej krwi, ale najwięcej cennych i „szumnych" wspomnień zawdzięcza Petersburgowi, gdzie, podobno, świeciła przez długi czas, jako gwiazda operetkowa, produkując się ze swym talentem nawet w najwyższych progach nadnewskiej stolicy...

Jaką zaś losu koleją i z jakiego powodu, zarówno pani G., jako też jej dotychczasowy przyjaciel, z nad Newy nad Wisłę się przenieśli,—na pytanie to odpowiedzi dać nie możemy, zarówno jak nie pojmujemy także, z jakich pobudek pan B. w lecie r. z. odebrał od żony swoją nienawidzoną córeczkę Tatjanę. Może wyświetli to dalsze śledztwo.

Akt oskarżenia rzuca posępne światło na cały dramat kilkomiesięcznego pobytu Tatjany w domu ojcowskim, zakończony tak niezwykłym epilogiem w dniu 2-gim stycznia r. b.

Oto małe, zaledwie siedmioletnie dziecko, w domu własnego ojca żyjącego w dobrobycie, zmuszone jest spełniać wszystkie, bodaj najprzykrzejsze posługi domowe, gdyż ojciec, chociaż za samo mieszkanie płaci 700 rs. rocznie, nie trzyma wcale służącej i wszystkie tego rodzaju obowiązki wkłada na siedmioletnią córeczkę.

Kopciuszek ten sypia zawsze w nieopalonym pokoju, okryty zamiast kołdry łachmanem starego dywanu; latem, jesienią i zimą—osłania go tylko nędzna perkalowa sukienka; nóżki jego obute w podarte trzewiki, w których biegać musi za interesami ojca i *pani* podczas mrozu i słoty. Biednej tej dziecinie nawet strawę wydzielają skąpo, pozostawiając ją niekiedy po całych dniach bez żadnego posiłku. A w dodatku do całej tej nędzy, które dziecku zamożnych ludzi pozór żebraczki nadaje, karzą je wciąż bez litości za rzeczywiste i urojone winy.

Kary owe, to formalne pastwienie się nad bezbronną istotą. Ojciec np. bije Tatjanę polanem po głowie, wydziera włosy z głowy i szczypie po twarzy; zaś pani G. w sposobie karania czyli raczej pastwienia się jeszcze bardziej nie przebiera. **Nie mówimy już o rózgach i kiju, jako codziennym pedagogicznym argumencie, ale zdarzało się,** że pani G biła swą wychowanicę skręconemi zmoczonemi serwetami, tak że od tych razów ciało dziecka czerniało zupełnie. Ale i to nie wystarczało, więc rozpalony ożóg, przykładany do nóżki dzieciny, był narzędziem kary.

Biedna Tatjana żali się przed sąsiadami, szuka u nich schronienia, błaga ich, iżby napisali do Petersburga „do mamy" i donieśli jej o wszystkiem; ale daremnie, gdyż adresu p. Bardowskiej nie znały osoby, litujące się nad niedolą dzieciny, a gdy dziewczynka znalazła w jakim obcym domu chwilowy przytułek, odbierał ją ztamtąd niezwłocznie ojciec lub „pani"... Któż mógł im opór stawiać? Prawo było po ich stronie...

W listopadzie r. z. dziewczynka znowu uciekła z domu. Jakaś nieznajoma kobieta odprowadziła ją do cyrkułu. Tu komisarz, p. Gojżewskij, wziął zziębniętą i zgłodniałą dziecinę do siebie. Nieszczęśliwa istota przebyła tam całe trzy dni, skarżąc się wymownie, że w domu biją i morzą ją głodem. Na wspomnienie o pani G. dziewczynkę przejmowała okropna trwoga—a gdy „opiekunka" na czwarty dzień przyszła do komisarza po swą wychowanicę, nieszczęsne dziecko, drżąc z przerażenia, kryło się w ostatnim pokoju, pod łóżkiem służącej. Fakt powyżej opisany stał się źródłem dochodzenia sądowego. Zresztą po dokonaniu oględzin lekarskich Tatjanę zwrócono ojcu i los jej w niczem nie zmienił się na lepsze, jak tego dowiodły zeznania kilku lokatorów tegoż samego domu. Czasami ten i ów starał się interwenjować w tej walce okrucieństwa z bezbronnością, lecz interwencję taką przypłacał własną skórą.

W sam dzień nowego roku Tatjana, zziębnięta i strwożona, przybiegła do mieszkającego w sąsiedztwie Rajkowskiego, błagając, iżby ją ukrył u siebie, nie wydawał ojcu i list do matki napisał. Dziecię miało na nodze liczne bąble, które pochodziły od zadanego jej przez panią G. uderzenia rozpalonym ożogiem. Niebawem przyszedł p. B. i pomimo oporu zabrał córeczkę do domu. Tam naturalnie spotkała ją nowa kara. Nazajutrz zamknięto ją głodną i nawpół nagą w nieopalanym pokoju. Przywiedziona do ostateczności dziecina wyrzuciła naprzód przez lufcik podarty kawałek wojłoku, który jej zwykle za kołdrę służył, a następnie wyskoczyła sama z drugiego piętra na bruk. Podniesiono ją bezprzytomną i odwieziono do szpitala, gdzie lekarze skonstatowali złamanie prawego biodra, tudzież uprzednie ślady pobicia i odmrożenia.

Nieprawdaż, że cała ta opowieść wydać się musi nieprawdopodobnem echem ludowych fantazyj o nieszczęśliwym kopciuszku, dręczonym przez własnego ojca i jędzę—macochę?

A jednak, to bynajmniej nie bajka, lecz pozytywne wyniki śledztwa, ujęte w ramy aktu oskarżenia, który w konkluzji czyny obojga obwinionych podciąga pod § 1489 kodeksu karnego.

Pan Bardowskij i p. Gerard w obliczu sądu, podobnież jak na śledztwie pierwiastkowem, do winy się nie przyznali zupełnie, utrzymując, że nie nadużywali nigdy władzy rodzinnej, a tembardziej nie dopuszczali się formalnych udręczeń.

Wobec tego zaprzeczenia, decydujące znaczenie w tym procesie będą miały wyniki odbywającego się obecnie śledztwa głównego, które mogą w znacznej mierze obalić powagę poszlak, zebranych na śledztwie pierwiastkowem.

Że jest to do pewnego stopnia możliwem — najlepszym tego dowodem było zaraz pierwsze z kolei zeznanie małej Tatjany (nawiasem mówiąc, bardzo ładnej i nad wiek przytomnej dziewczynki), która w zupełności cofnęła wszystkie poprzednie, oskarżające ojca i panią G. opowieści.

Z tego powodu sąd odczytał cztery poprzednie zeznania siedmioletniej poszkodowanej.

Warto zaznaczyć, że ta ostatnia, wprowadzona do sali wraz z innymi świadkami, podbiegła do ławki oskarżonych i ofiarowała pani G. bukiet kwiatów—poczem nastąpiła wymiana wzajemnych uścisków.

W chwili obecnej (godzina $2\frac{1}{2}$ po południu) składa swe zeznanie p. Gojżewskij, komisarz policji.

Odkładając streszczenie wyników śledztwa do jutra, wrócimy uzupełnić dzisiejsze sprawozdanie wzmianką, iż komplet wyrokujący składa się z członków sądu Al. Moldenhawera (jako prezydującego), Grünwalda i Łukomskiego.

Oskarża tow. prok. Czyczeryn.

Rolę obrońców z urzędu spełniają adw. przys. Korenfeld i Sztenger.

Nadto za kratkami zasiadają dwaj lekarze-eksperci i dwaj tłumacze.

Sala po brzegi zapełniona przez ciekawych, którzy z wytężoną uwagą przysłuchują się rozprawie.

Fr. N.

GIEŁDA

dnia 27-go lutego 1885-go roku.

Czynności giełdy naszej rozpoczęły się w usposobieniu dla walut obcych mocnem. Wczorajsza drobna obniżka w Berlinie i obawy dalszego rozwoju w tym samym kierunku, dopomogły temu dążeniu. Gdy potem nadeszły szacowania również słabe, a nawet niektóre gorsze, poczęto jeszcze więcej podnosić żądania za waluty obce i sprzedawano po cenach wysokich. W końcu zaś po notowaniach usposobienie znacznie osłabło, tak, iż w końcu oddawano po cenach niższych.

Ruch był dziś nieco większy, niż w ostatnich dniach kupowano i oddawano ilości dosyć znaczne po cenach rozmaitych.

Końcowe osłabienie usposobienia nastąpiło pod wpływem szacowań późniejszych, które o wiele korzystniej wypadły.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** żądano 46.90 w najgorętszej chwili i płacono 46.80. Krótkoterminowe 46.80—o 10 kop. wyżej niż wczoraj w żądaniu — oddawane były po 46.65, 46.67½, 46.70 i 46.72½, a nawet 46.75. Jak wspomnieliśmy wyżej kurs po notowaniach znacznie osłabł i wrócono do kursów początkowych.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowych niewielkie ilości po 46.57½ sprzedano.

Na **Londyn** 9.51 — o 3 kop. wyżej żądano. Płacono 9.50.

Na **Paryż** 37.87½, o 12½ kop. drożej. Również drożej w pewnych chwilach płacono 37.80.

Na **Wiedeń** 77.35 w żądaniu oddawano po 77.10 i 77.15.

Papiery bez wielkich zmian.

Listy likwidacyjne 88.75 i 88.65 w żądaniu, bez nabywców.

Pożyczka wschodnia 97.75 w I i II emisji, 98 w III w żądaniu.

Listy zastawne ziemskie nieco wyżej. Za I II, III i IV 100 żądano. Z początku 99.60 płacono i po tym kursie zostali niezaspokojeni nabywcy. Serja V-ta 96.50 w żądaniu. Płacona była 96.20 aż do kursu wczoraj żądanego 96.35.

Listy miejskie 95.50, 94, 93.40 i 93.15, za II 93.70, za III 93.15, za IV 92.95 do 93 płacono, dosyć chętnie nabywając.

Obligi 92.

Listy łódzkie 88.25, 87, 86, za II 86.60 płacono.

Akcyj nie dotykano.

Godzina 12½. — Usposobienie słabe. Za weksle krótkoterminowe na Berlin wyżej 46.65 płacić nie chciano.

J. Wł.

KOMITET

kasy pożyczkowej przemysłowców warszawskich podaje niniejszem do wiadomości uczestników kasy, że poczynając od dnia 1 marca r. b., od kapitałów składanych w kasie na lokację procentową, płacić będzie od kapitałów składanych:

za 7-dniowem wypowiedzeniem 3%,
za 3-miesięcznem wypowiedzeniem 4½%,
za 6-miesięcznem wypowiedzeniem 5%,
od lokacyj rocznych 6%,
w stosunku rocznym.

Przytem komitet kasy nadmienia, że uczestnicy kasy mający lokowane kapitały za 3-ch i 6-miesięcznem wypowiedzeniem, winni zadeklarować do dnia 1 kwietnia r. b., czy pragną nadal mieć fundusze swoje w kasie lokowane pod powyższemi warunkami,

W razie zaś niezgłoszenia się uczestników w powyższym terminie, kapitały ich będą uważane za pozostające nadal w kasie na lokacji procentowej i procent od tych kapitałów liczyć się będzie:

od sum złożonych za 3-miesięcznem wypowiedzeniem od 1 czerwca r. b. 4½%,

od sum złożonych za 6-miesięcznem wypowiedzeniem od 1 września r. b. 5%. (242)

Od lecznicy przy ul. Leszno nr 4.

Dr ***Sztembarth (choroby właściwe kobietom)*** przyjmować zacznie od 1 marca codziennie prócz świąt ***od godziny 1—2.*** (757)

228) Dr ***Wertenstein*** przeprowadził się na Nalewki nr 33. Przyjmuje od 12—1 i od 4—6 po poł.

— Dr ***Krajewski*** rozpoczął przyjęcia chorych w Lecznicy I-ej (Niecała 7). (779)

Kancelarja ***adwokata Maurycego Friedmana*** przeniesioną została pod nr 30 przy ulicy Świętojerskiej wprost ogródu Krasińskich. (655)

— D-ta ***M. H. Neumark*** wstawia zęby najlepsze po rs. 2. ***Tłomackie nr 9.*** (725)

— ***Właściciel Bazaru dla dzieci!!!*** wyjechał za granicę dla zaopatrzenia magazynu w najświeższe modele. (803)

W magazynie bławatnym firmy Juljana Penkali przy ulicy Senatorskiej nr 4, począwszy od środy, to jest od dnia 4 marca r. b., rozpocznie się wyprzedaż wysortowanych towarów bławatnych i resztek. 241

Magazyn Towarów Bławatnych

Władysława D. COHN,

istniejący dotąd na placu Krasińskich, ***przeniesionym został na ulicę***

Miodową nr 14,

do domu W-go Fuchsa. (239)

— Poszukuje się kupna ***małego folwarku***, 9—10 włók, z inwentarzem i zabudowaniami, blisko kolei. Opisy przesyłać pod adresem adwokata przysięgłego ***Juljusza Walewskiego, Warszawa, ul. Długa nr 43.*** (238)

Dom handlowy

Dembo i Kahan

ma zaszczyt donieść Sz. handlującym

Naftą i odpadkami tejże,

iż oprócz swej hurtownej sprzedaży beczkami, posiada na wszystkich kolejach wązkie i szerokie wagony cysterny, któremi na żądanie takowe do wszystkich stacyj dostarczane być mogą.

Zaznaczamy także, że nasze cysterny do wszystkich stacyj ***drogi iwangrodzko-dąbrowskiej*** wysyłać możemy.

Adres: Warszawa, Orla nr 4. (601)

KORESPONDENCJE PRYWATNE.

— *Iskierce.* — Czekam cierpliwie. Za życzenia dziękuję.—*A. S.* (804)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 27-go lutego 1885 r.

	% konc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	46 80	—.—
Londyn 1 funt sterl. „ „	9 51	—.—
Paryż 100 franków „ „	37.87½	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	77 35	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z. r. 1869 d.	100	—.—
„ „ „ m.	100.	—.—
Listy zast. m. „Warsz." serji I	95 50	—.—
„ „ „ II	94.—	—.—
„ „ „ III	93.40	—.—
„ „ „ IV	93 15	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	88 25	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	88.75	—.—
„ „ małe	88.65	—.—
Bilety Banku Ces. ser. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	98.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	97 75	—.—
II „ „ rs. 100	97.75	—.—
III „ „ rs. 100	98.—	—.—
Listy wileńskie długoter. . .	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	92.15	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ognia	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przędz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 88 8/9
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 201 7/18
Od Listów zast. m. Łodzi kop 159 13/18
Od Listów likwidacyjnych kop. 94 4/9

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 27-go lutego 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. I ord. . .	—	—	570	600
„ „ pstra i dobra	—	—	615	—
„ „ biała . . .	—	—	—	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	630	640
Żyto wyborowe 232 funt. .	—	—	472	475
„ średnie (nowe) . .	—	—	450	465
„ wadliwe	—	—	—	—
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 202 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . . 142 f.	—	—	315	345
Gryka . . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt. .	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt . . .	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	30	40	—	—
Słomy pud	20	22	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 24-go lutego 1885 roku.

Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 36
„ wiadro rs. 7 kop. 25

ANEMIA
BEZKRWISTOŚĆ

WYLECZENIE SZYBKIE
TYCH CHORÓB
PRZEZ UŻYCIE

BLEDNICA
BLADA CERA

PIGUŁEK VALLETA

ZATWIERDZONYCH PRZEZ AKADEMIĄ MEDYCZNĄ PARYZKĄ

PILULES DE VALLET

PRAWDZIWE PIGUŁKI VALLETA NIE SĄ POSREBRZANE

są białe i na każdej wypisane jest nazwisko Valleta.

BLEDNICA
BIAŁE UPŁAWY

Nie należy przyjmować flakonika nie mającego na etykiecie mego podpisu i adresu: 19, rue Jacob. Sprzedaje się we wszystkich aptekach.

Vallet

ANEMIA
ZUBOŻENIE KRWI

Bażanty świeże

krajowe, po **rs. 5 para,** sprzedaje **Handel Win i Delikatesów**

A. Stępkowskiego,

Wierzbowa № 5. 304r

G N Ó J

jest do sprzedania, stary, leżący w miejscu i nowy od 1 Kwietnia. Wiadomość u wachmistrza 6-go Szwadronu, pułku Ułanów w Łazienkach. 431

ACRONOM

hodowca inwentarzy, kawaler, posiadający chlubne rekomendacje, poszukuje posady rządcy do większych dóbr, zaraz lub od 1 Lipca. Wiadomość Senatorska № 31, u p. Alfreda Grodzkiego. 478

Materace druciane

wyrabia fabryka łóżek żelaznych i wag decymalnych **J. Neufelda,** Pańska № 25, wprost Marjańskiej. Ceny nizkie stałe. **Sprzedaż wyłącznie na miejscu.** 134

Do interesu w Warszawie, potrzebny 480

Komisant

obeznany z handlem. Miodowa 3, mieszk. 35

Rządca gospodarczy 288R

poszukuje posady od Kwietnia lub Lipca.— Adresować M. W. L. Grodzisk, poste-restante.

Do wydzierżawienia

Dom drewniany

wraz z placem, położony na Pradze. Wiadomość: ulica Długa № 5, mieszkania 18. 483

Z powodu wyjazdu

do sprzedania **Meble** orzechowe, lustra i inne sprzęty domowe. Tamże obszerne mieszkanie z 5 pokojów do wynajęcia od 1 Kwietnia, pierwszy kwartał niżej ceny. Żurawia 27A, mieszkania 4. 467

Pracownia Artystyczna

MALARSKA

do najęcia każdego czasu w domu pod № 11. Aleja Jerozolimska. 511

Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych

i Odlewów,

wyrabia do wszelkiego rodzaju powozów i bryk frachtowych,

Osie Patentowane Samosmary

których konstrukcja zaleca się praktycznością i prostotą, dozwala smarować osie bez zdejmowania kół i oszczędza ilość zużywanego smaru.

Obstalunki przyjmuje kantor przy ulicy **Czerniakowskiej № 59 w Warszawie,** i pan **August Przemyski w Radomiu.** 296P

Zarząd Towarzystwa drogi żelaznej
Iwangrodzko-Dąbrowskiej,

podaje do wiadomości, że z dniem 17 Lutego (1 Marca) r. b., zaprowadzoną zostaje bezpośrednia komunikacja towarowa, pomiędzy stacjami pomienionej drogi z jednej, a stacjami dróg żelaznych Warszawsko-Wiedeńskiej i Warszawsko-Bydgoskiej, z drugiej strony; na zasadzie taryf miejscowych odpowiednich dróg.

Warszawa dnia 13 (25) Lutego 1885. 390R

W N-rze 55b Kurjera Warszawskiego, na stronicy 7-mej, zamieszczone było ostrzeżenie o zagubieniu i nieważności rewersu na rs. 200, z podpisami: 517

Filipa Wilczyńskiego
i
Aleksandra Chudzyńskiego.

Usuwając z powodu tego ogłoszenia wszelką wątpliwość, oświadczam: że ja, Aleksander Chudzyński, syn po Antonim, od lat 15 emeryt, żadnego z p. Filipem Wilczyńskim nie miałem stosunku, żadnego rewersu z jego i swoim podpisem nie dawałem i nie podpisywałem, zkąd wynika, że podpis na kwestjonowanym rewersie, albo dotyczy innej osoby tego samego co moje imienia i nazwiska, albo zfałszowany, mnie obowiązywać nie może.

Nauka i wychówanie.

Młoda osoba udziela muzyki na własnym fortepianie po kop. 25. Leszno 53, miesz. 15

Nauczycielka z patentem gimn. 3-go, posiadająca język francuzki, niemiecki, życzy sobie udzielać lekcje na godziny. Szpitalna 1, w sklepie Nelly. 3056

Potrzebna jest młoda osoba, znająca muzykę i śpiew do towarzystwa panienki 18-letniej, w blizkości Warszawy. Wiadomość w biurze nauczycielskiem. Niecała 4. Załęska. 3030

Student uniwersytetu życzy przyjąć kondycję na wieś lub w Warszawie, za skromne wynagrodzenie. Biuro nauczycielskie Łuczyńskiego, Trębacka № 1a, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 449

Nauczycielka muzyki, posiadająca patent Instytutu muzycznego, poszukuje pokoiku, za lekcje lub opłatę. Chmielna № 29, mieszkania 19. 3077

Posady i prace.

Szwaczki do reperacji bielizny poszukuje się. Senatorska № 6, mieszk. 3. 2904

Jest miejsce praktykanta w majątku ziemskim, blizko Warszawy. Wiadomość powziąść można, Krakowskie-Przedmieście 27, (stara poczta), mieszk. 11. 415

Poszukuje się kilka panien, do nauki szycia bielizny, przychodnich i na stałe. Wiadomość: Świętojańska № 9, stróż wskaże. 2970

Potrzebną jest panna, zdatna, do prania i reperacji koronek, Senatorska № 6, mieszkania 20. 3055

Panna szyjąca doskonale krawieczczyznę i bieliznę, może się zgłosić na ulicę Wspólną № 34B, mieszkania 5. 3034

Potrzebna jest panna, zdatna do maszyny, do krawieczczyzny, oraz podręczne i do nauki. Krakowskie-Przedmieście № 15, m. 51. 3038

Potrzebne są zaraz zdatne panny. Świętojańska № 13, mieszk. 6. 3058

Młody człowiek ukończywszy 4 klasy gimnazjum na prowincji, poszukuje zajęcia w kantorze handlowym. Wiadomość: Rymarska 6, mieszkania 14. 3070

Potrzebna jest panna, kompletnie zdatna do staników i dziewczynki do nauki do pracowni W. Gardkiewicz. Ulica Marszałkowska № 71. 3074

Zdolny litograf potrzebny jest, na stałe zajęcie w Kijowie. Wiadomość: Czysta 6, u W. Grabowskiego. 3068

Po rocznej praktyce gospodarskiej, młody człowiek poszukuje miejsca praktykanta na wsi. Wiadomość w dystrybucji Mętlewicza, Miodowa № 11. 447

Panna kompletnie uzdolniona w krawieczyźnie, jakoteż i w kroju, poszukuje miejsca do prywatnego domu, lub do dużego magazynu. Adresy składać w kantorze Kurjera pod lit. M. 7. 3044

Sklepowa potrzebną jest zaraz, do filji piekarskiej, z kaucją sto-rublową. Wiadomość przy ulicy Furmańskiej pod № 3. w piekarni Węgierskiej. 3053

Panny kompletnie zdatne do staników, oraz podręczne i do nauki. Nowolipie 7, w podwórzu, 1-e piętro, mieszk. 21. 3080

Kupno i sprzedaż.

Sery litewskie w dobrym gatunku po zniżonej cenie. Warecka 7, mieszkania 5, od godziny 10 do 2. 234

„Wschód." Skład dywanów oryginalnych perskich, uralskich i angielskich; serwet, chodników, oraz różnych przedmiotów oryjentalnych. Ceny nizkie. Mazowiecka № 14, wprost bramy. 808

Dywany najróżnorodniejsze angielskie, strzyżone, gładkie, oryginalne perskie, tureckie, uralskie puszyste, kołdry różne, serwety, chodniki, dery, najlepiej kupić u Piotra Giełżyńskiego, Marszałkowska 65 (skład w podwórzu).

Kapusta Cesarska, cukrowa, borówkami zaprawiona funt kop. 4. Chmielewski. Miodowa 4. 2554

Meble ozdobne, garnitur czarny, rzeźbiony i orzechowy, piękne urządzenie jadalnego pokoju, masiv dębowe, lustra, tremo, firanki, i inne różne meble z kilku pokojów, do sprzedania bardzo tanio, na Chmielnej, w pałacu № 26, m. 9, pomiędzy Bracką i Marszałkowską, stróż wskaże. 2966

Meble czarne, orzechowe i dębowe z sześciu pokojów do sprzedania tanio, razem lub częściowo, dywany, lustra, firanki. Twarda № 6, stróż wskaże. 2707

Jest do sprzedania: łóżko, komoda, krzesła i stół, sprzęty kuchenne. Ulica Marszałkowska № 17A. 430

Lustra wielkie z nizkiemi konsolami, czarne, garnitur, krzesełka fantazyjne, kozetka, kredens, stół, krzesła, łóżka rzeźbione, szafa, z lustrem, biurko damskie, krzesła gabinetowe, biuro, kolumny, trumeau zdatne do magazynu, firanki, żyrandol i szafa do sprzedania. Sienna № 3, mieszkania 4. 2959

Meble całkiem kryte, kanapa, 2 fotele, 10 krzeseł, stół mahoniowy, cena rs. 30. Szkolna № 5, mieszkania № 13. 2989

Fortepian wiedeński, mocny, prawie nowy, do sprzedania. Bracka 5, mieszk. 21, oficyna. 2779

Pianino do sprzedania za rs. 165. Długa № 5. mieszkania 30. 2885

Masło ze słodkiej śmietanki, funt kop. 55, Elektoralna № 31. mieszk. 3. 2905

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania sklep wiktuałów. Krochmalna № 30a. 2910

Do sprzedania: Szafy rozbierane i łóżka wszystko orzechowe, u stolarza. Wróbla № 9.

Do sprzedania: Garnitur salonowy z drzewa czarnego, pokryty adamaszkiem jedwabnym ponsowym, takież portjery do 2-ch okien 2ch drzwi, 4 krzesełka fantazyjne, szafka do srebra, duże lustro z marmurową konsolą, zegar antyk z czasów Ludwika XIV-go, słupy marmurowe z takiemiż wazonami i żyrandol na 18 świec. Krak.-Przedmieście № 54, piętro 3-cie, mieszkania № 7, codziennie od 12—5-ej.

Jest do sprzedania pianino, zupełnie nowe, za przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Długiej № 26, na 1-m piętrze. 2987

Fortepian o 7-u oktawach, jest do sprzedania. Wilcza 2a, m. 27. 3048

Bardzo tanio! do sprzedania: sofa otoman, sofa dębowa, kanapa orzech. wyściełane, szafa i komoda jesionowe, używane. Ulica Śliska № 8, mieszkania № 26. 3065

Fortepian do sprzedania, za rs. 75. Ulica Wązki-Dunaj № 8 lit. A, m. 24. 3064

Meble bardzo gustowne, garnitur czarny i orzechowy ozdobne, do jadalni umeblowanie dębowe, szafy rozbierane, łóżka, toaleta, oraz inne meble, także kolumny czarne i kandelabry, dywany, tanio do sprzedania. Marszałkowska № 26, od frontu, mieszkania № 14. 2401

Meble tanio do sprzedania, szczególnie wytworne, czarne umeblowanie salonu, przytem wiele innych mebli, jako to: para szaf rozbieranych, szafki do bielizny ozdobne, komoda, stoliki do kart, lustra, biureczko czarne damskie, kolumny, figury na postumentach, z jadalni całe urządzenie dębowe, rzeźbione, etażerki, para łóżek orzechowych, stoliczki damskie czarne, tualeta wielkich rozmiarów, paryzkiego wyrobu, biblioteczki dwie dębowe, zegar, lampa wisząca, żyrandol do salonu, firanki z gzemsami i rozetami. Bracka № 12, stróż wskaże. 3075

Śledzie pocztowe oryginalne, miękkie, wyborne w smaku, nadzwyczaj delikatne, blado-różowe, tłuste, w baryłkach po 50 sztuk za rs. 3 sprzedaje A. W. Koczalski. Królewska 10.—Telefon 246. 3066

Z powodu zmiany towarów, wyprzedaż sukienek dziecinnych, bielizny, kołderek i norymberszczyzny w domu Roezlera, w pasażu S. Drecka. 3072

Jest do sprzedania urządzenie sklepowe. Wiadomość w kiosku na Podwalu. 3073

Mopsy dziewięcio-tygodniowe, rasy angielskiej, są do sprzedania Elektoralna 5, mieszkania 8. 3049

Omnibus za bardzo przystępną cenę, w dobrym stanie, mogący służyć do rozwożenia chleba, jest do sprzedania. Wiadomość: hotel Lipski, u szwajcara. 3045

Strzelba odtylcowa, roboty sławnego Springera wiedeńskiego, złożona do sprzedania tanio, w zakładzie optycznym Pika. 3050

Za bezcen materja ljońska, czarna, 24 łok. do sprzedania. Niecała 12. Magazyn strojów W. Rybińskiej. 3039

Pies ponter, czarny, dziewięcio-miesięczny, jest do sprzedania. Nowy-Świat № 46, u stróża. 3043

Najtaniej! sprzedaje wyroby złote, srebrne i brylantowe; obstalunki i reperacje śpiesznie i tanio; tamże kupuje złoto, srebro i drogie kamienie jubiler Józef Bether, Marszałkowska 65. 448

Starożytne komody, skrzypce, szal turecki, lustro, przedmioty z porcelany dawnej, bronzu, różne piękne drobiazgi, kolumny, do sprzedania, ceny nizkie. Krakowskie-Przedmieście № 7. mieszkania 6, na dole. 2769

100 kapeluszy żałobnych od rs. 4 z woalami, do najwykwintniejszych.

30 sukien żałobnych od rubli srebrem 12 do 50.

20 wypraw pośmiertnych, komplet od rs. 10, poleca warszawski magazyn żałobny: Krakowskie - Przedmieście w resursie Obywatelskiej. (Zakład powtórnie przeniesiony z ulicy Senatorskiej). 334

Trumny dębowe, wewnątrz metalowe, politurowane, wykwintne i całe metalowe. Zakład pogrzebowy B. Korpaczewskiego, Nowy-Świat 42. 272

Po cenie zniżonej najlepszy ser Gambrino, z fabryki Ossówno, przybywa co tydzień świeży, do składów: pp. Wróbla, Bartolda, Żyżyna, Boguckiego i t. d. 2523

Fortepian za rs. 35. Długa 23, u fortepianisty; tamże reperacje i strojenia. 2874

Wyżeł trzy-miesięczny, rasy ceter, do sprzedania. Karmelicka 7. m. 17. 2858

Do sprzedania suknie, kapelusze damskie, mało używane, palto wiosenne i futro męzkie barany. Nowy Świat № 72, mieszkania 3. 2891

Interesa handl. i majątk.

Do sprzedania dom murowany, piętrowy, z oficynami, w Łowiczu, w handlowym punkcie miasta; dochód netto rs. 1,900 na dogodnych warunkach. Wiadomość w handlu p. Modrzewskiego w Łowiczu. 2338

Restauracja zaraz do sprzedania za cenę przystępną. Wiadomość: Warecka № 7, mieszkania 30. 1736

Magle do sprzedania w każdym czasie. Ulica Nowogrodzka № 5. 2703

Folwarczek dziedziczny sprzedaję tanio, blizko Warszawy, koleją lub furmanką. Rezydencja, ogród, las sosnowy, łączka, budynki ładne, inwentarz żywy i martwy dostateczny, hypoteka uregulowana, bez serwitutów; warunki bardzo dogodne, daje dochód dobry. Wiadomość w sklepie Dzisiewskiego, Marszałkowska № 71. 2846

Sklep wiktuałów do sprzedania, z powodu że jednej osobie niepodobna prowadzić, za cenę bardzo przystępną. Pawia 60. 2835

Kapitały w większych i mniejszych sumach potrzebne są, na dobrą hypotekę miejską. Smolna № 17, m. 11. 2925

Z 4—5,000 rs. żądany wspólnik do fabrykacji artykułów tanich i codziennego użytku. Chłodna № 8, mieszkania 3, po południu od 5—7-mej. 2700

Folwark do wydzierżawienia, 6 włók dobrej ziemi z łąkami, blizko Warszawy, przy drodze petersburskiej. Wiadomość w kawiarni, róg Bednarskiej i Krakowskiego-Przedmieścia. 3027

Rs. 2,000 lub 1,500, ktoby chciał wypożyczyć nie drożej jak na 10%, na drugą hypotekę po Towarzystwie kredytowem domu murowanego na Pradze, zechce bez pośrednictwa, osobiście zgłosić się. Marjensztad № 2, mieszkania 2, między 5 a 7 wieczór. 3011

Potrzebna jest suma rs. 4,000—5,000 na spłatę długu hypotecznego. Wiadomość w hotelu Angielskim u szwajcara. 2988

Z powodu wyjazdu do sprzedania fabryka introligatorsk-galanteryjna, z wyrobioną klijentelą w Warszawie i w Rosji, którą prowadzić może mężczyzna lub kobieta, zupełnie nie fachowi, za rs. 200. Wiadomość: ulica Piekarska № 2, mieszkania 3. 3035

Zamiana domu na majątek, dla osób mogących mieć prawo na kupno majątku w gub. zachodnich. Bliższą wiadomość udzieli Elsner w Kowlu. 3037

Osoba pojedyncza, posiadająca rs. 1,500 do rs. 2,000, może mieć w procencie całodzienne życie i mieszkanie z usługą, na świeżem powietrzu, przy stacji tramwajowej. Gwarancja hypoteczna. Adresy zostawiać w kantorze Kuriera Warsz., pod lit. K. W. 3028

Dom w środku miasta, w szacunku 65,000 rs. do zamiany na majątek około włók 24. Wiadomość: Pańska № 44, mieszk. 11. 3062

Folwark 11 włók, blizko Warszawy i kolei Wiedeńskiej, z zabudowaniami, kompletnym inwentarzem żywym i martwym, meblami i krestencją, z powodu wyjazdu do sprzedania pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: Saski plac № 5, w składzie win ks. Wachwachowa. 3033

Magle są do sprzedania przy ulicy Nowolipie № 7. 3031

Dzierżawa do odstąpienia od 1-go Kwietnia r. b., folw. włók 40, za 8,500 rs., w czem kaucji 1,600 rs. i 400 rs. dzierżawy kwartalnej, opłaconej do Ś-go Jana, z kompletnym zbiorem oziminnym (co 200 korcy) i inwentarzem żywym (40 krów w pachcie, 10 wołów, 8 koni i t. d.) i martwym, oraz całem urządzeniem domu. Wiadomość w Warszawie, ulica Złota № 8, mieszkania № 1, od godziny 4—7-mej wieczorem. Wyłącza się pośrednictwo osób trzecich. 3052

Magle są do sprzedania przy ulicy Dzikiej № 8. 3069

Rs. 2,000 do wypożyczenia na hypotekę domu w Warszawie. Wiadomość u adwokata Kwapińskiego, Ś-to-Jerska № 12. 3078

Rs. 2,000 do ulokowania na dom murowany w Warszawie, bez pośrednictwa.— Wiadomość: Grzybowska № 39, mieszk. 11.

Z powodu słabości są do sprzedania magle dobrze procentujące. Wiadomość na miejscu. Nowy-Świat № 56. 3032

Kolonja $1\frac{1}{2}$ włóki do sprzedania bardzo tanio. Wiadomość w biurze komisowem Fedeckiego, Miodowa № 3. 3047

Trzy śpichrze z windami do wydzierżawienia od 1-go Kwietnia r. b. Ulica Miła wązka № 5. Wiadomość u rządcy domu. 3061

Dom do wynajęcia, składający się z 10-u pokojów i sklepu, w najlepszym punkcie handlowym, od 1-go Lipca r. b. w Nowej-Aleksandrji (Puławach). Wiadomość na miejscu u p. Gudzińskiej. Wszelkie objaśnienia na żądanie, można przesłać listownie. 3041

Lokale.

Apartament bardzo elegancki z ośmiu pokojów, z widokiem na Aleje Jerozolimskie, do wynajęcia od 1-go Kwietnia r. b., Smolna № 17, drugi dom od Nowego-Światu, mieszkania № 11. 2924

Salon z sypialnią, frontowe, do odnajęcia zaraz dla osoby zamożniejszej, z meblami, usługą i całodziennym utrzymaniem lub bez. Marszałkowska № 16, stróż wskaże. 2862

Do wynajęcia 2 pokoje z balkonem, przedpokój, z kuchnią zaraz i od kwartału będzie takie same. Wiadomość: Pańska № 64.

Plac Teatralny № 7, do wynajęcia następujące lokale: od 1 Lipca na 1-m piętrze, po magazynie mód, 6 dużych 2-oknowych pokojów, 2 jedno-oknowe, kuchnia, pasaż, 2 piwnice, góra wspólna, wodociąg i zlew. Takiż sam lokal, o przedpokój większy, na 2-m piętrze: 1 sklep z pokojem. Od 1 Kwietnia, w oficynie na parterze, 3 pokoje i piwnica, na kantor lub jaki przemysł. Na 2-m piętrze, 4 pokoje, 2 przedpokoje, alkowa, kuchnia, śpiżarka, piwnica i góra wspólna, wodociąg i zlew. Wiadomość u gospodarza, do 11 zrana i od 3—4 po południu, lub u rządcy domu w każdym czasie. 2600

Środek miasta. Pokój umeblowany, zaraz do wynajęcia. Królewska 3, m. 16. 2799

Pokój z przedpokoju frontowego, dobrze umeblowany, jest zaraz do odnajęcia. Sienna, róg Sosnowej № 4N, mieszk. 5. 2995

3, 2, 1 pokoje, duże, od rubli 25—9 miesięcznie, zaraz do wynajęcia. Mostowa 14.

Twarda № 10, wprost Marjańskiej, lokal parterowy z dużym salonem, zdatny i dla stolarza, oraz inne lokale do wynajęcia, od każdego czasu. 447B

Pokoik na parterze, przy jednej osobie, z meblami, usługą, pościelą lub bez. Zielna 31, mieszkania 13, blizko ogrodu Saskiego. 3079

Do wynajęcia każdego czasu mieszkanie, suche i ciepłe, świeżo wytapetowane, złożone, z trzech obszernych pokojów, przedpokoju, kuchni, pokoiku dla sługi, osobnej góry, piwnicy z wodociągiem i zlewem. Nowo-Zielna 36, szwajcar wskaże. 450

Poszukuje się porządnej współlokatorki na tanich warunkach. Tłomackie № 3, stróż wskaże. 3059

Izba na warsztat i małe lokale, zaraz i od 1-go Kwietnia. Nowy-Świat № 23. 3051

Pokój ładny lub 2 frontowe, umeblowane. Marszałkowska 37, mieszkania 5. 3042

Domek z ogródkiem kupię lub wydzierżawię, najdalej wiorstę za któremikolwiek rogatkami. Adres złożyć w Kantorze Kurjera War., pod lit. T. 2 C. 3046

Doniesienia rozmaite.

Kufry, walizy, torby, od najtańszych do najwykwintniejszych, poleca T. L. Breymeyer. Warszawa, Królewska, róg Krakowskiego-Przedmieścia. 11

Garniturki dla chłopczyków gotowe i do roboty przyjmuje się. Senatorska 27, mieszkasia 9. 251

Pończochy, skarpetki i nadrabianie najtaniej Hoża № 10. 2307

Fortepian krótki, do wynajęcia za rs. 5 miesięcznie. Nowy-Świat № 46, u W. Skłodzińskiego. 2936

Sukienki, bielizna, fartuszki dziecinne i pensjonarskie, gotowe i na obstalunek. Senatorska 27, mieszk. 9. 250

Obiadów prywatnych w cenie 12 rs. miesięcznie, poszukuje się w blizkości Ś-to-Krzyzkiej ulicy. Adresy upraszam składać w kantorze Kurjera, pod lit. O. P. 3029

Do sprzedania stoliki do kart konsolkowe, ramy orzechowe do fotografij medaljonowych. Potrzebny chłopiec do terminu. Leszno № 59, mieszkania 1. 3076

Obfite obiady. Mieszkania kawalerskie z fortepianem. Ul. Nowy-Świat № 19, m. 14.

Akuszerka A. J. przyjmuje osoby spodziewające się słabości, lub przyjezdne na kurację. Nowy-Świat № 56. 2712

Mamka ze świeżym pokarmem. Marjańska № 3, u stróża. 3071

Mamka jest z młodym pokarmem bez długu. Ulica Nowomiejska № 5, w podwórzu na drugiem piętrze, stróż wskaże. 3002

Mamki wiejskie są u akuszerki, przy ulicy Białej № 1. 2797

Zgubiono w Środę przechodząc Senatorską, Rymarską lub Zielną, w paczce nóż dziecinny Bieńkowskiego w srebrnej oprawie i nożyczki. Uczciwy znalazca odda do rejenta Kiersnowskiego, Miodowa 15, za nagrodą.

Przybłąkała się suka duża, czarna. Właściciel odebrać może, przy ulicy Twardej № 9A, u stróża. 3009

Nagrody rs. 5. Dnia 23-go Lutego, zginęła suczka z gatunku mopsów, w obróżce czerwonej. Kto odprowadzi ją na ulicę Graniczną № 13, do p. Wilczyńskiej, otrzyma powyższą nagrodę. Nieprawy posiadacz do odpowiedzialności sądowej pociągniętym będzie.

Zginęła mała suczka, rasy angielskiej, maści brązowej, podpalane nóżki, pod szyją biała, wabi się Pelka. Łaskawy znalazca raczy odnieść za nagrodą. Leszno № 12. Fabryka ram. 445

Przed kilkoma dniami zginął piesek, pinczer biały, z żółtą łatką na grzbiecie. Znalazca zechce odprowadzić takowego pod № 25 mieszkania № 2, na ulicę Żurawią, za nagrodą. 2896

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Plac Teatralny nr 473c (nowy 5). Дозволено Цензурою—Варшава 15 (27 Февраля) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.